Nr. 16. Lwów — Niedziela dnia 21 stycznia 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9, **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie n. M.:** Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 30 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

O parlamentaryzacyi gabinetu

Lwów 20 stycznia.

(*J. N.*) Nie ulega już wątpliwości, że wiadomości o nastąpić mającej częściowej parlamentaryzacyi gabinetu są czemś więcej, aniżeli zwykłą kaczką dziennikarską lub wypuszczeniem balion d'essai dla zbadania wrażenia, jakie on wywoła. Nie ulega jednak również wątpliwości, że jeżeli ta parlamentaryzacya nastąpi, to ograniczy się ona tylko do dania Niemcom ministra rodaka w osobie jednego z ich parlamentarnych przywódców, zapewne dr. Derschatty, tudzież do zamiany pół parlamentarnego czeskiego ministra dr. Randy (który, jak wiadomo, jest wybitnym członkiem izby panów i wybitnym członkiem stronnictwa staroczeskiego, ale nie należy do klubu młodoczeskiego), na całkiem parlamentarnego przywódcę młodoczechów, zapewne dr. Pacaka.

Możemy bowiem uważać za rzecz pewną, że trzecia nominacya ministeryalna, na której właśnie br. Gautschowi najwięcej zależało, nie nastąpi. Że prezes Koła polskiego, hr. Wojciech Dzieduszycki, do gabinetu nie wstąpi, to dla nikogo, znającego osobę prezesa, organizacyę wewnętrzną Koła polskiego, dzisiejszą sytuacyę polityczną i zapatrywania prezesa Dzieduszyckiego tak na nią, jak na jej przyczynę, reformę wyborczą, nie ulegało najmniejszej wątpliwości. Znaczenie wstąpienia dziś „rebus hic stantibus" W. Dzieduszyckiego do gabinetu rozumiał oczywiście doskonale br. Gautsch i dlatego nie można się dziwić, jeżeli mu propozycyę czynił, a nie można by się nawet dziwić, gdyby całą dzisiejszą parlamentaryzacyę gabinetu był sobie obmyślił tylko dlatego, ażeby prezesa Dzieduszyckiego do gabinetu wciągnąć, ale również ze względu na to znaczenie było rzeczą oczywistą, że te usiłowania prezesa gabinetu pozostaną bezskutecznemi, a nawet można się trochę dziwić, że br. Gautsch, człowiek tak przenikliwy, nie był od razu i z góry pewny swej na tym punkcie przegranej.

Ta przegrana należała się prezydentowi gabinetu całkiem rzetelnie. Jest bowiem rzeczą jasną, że propozycya wystosowana pod adresem przywódców trzech klubów, miała na celu przedewszystkiem chęć ratowania dzisiejszego projektu reformy wyborczej, a przez to i ratowania siebie i swego gabinetu, związanego z losami reformy znanem hasłem rzuconem w izbie panów: „Erfolg oder Sturz". Dziwnie bo postępuje br. Gautsch. Gdy w listopadzie z. r. przekonał się i rząd i jego główny filar, p. Kramarz, że gabinet musi upaść, bo spiętrzyły się przed nim trudności nie do pokonania i gdy również szanse wyborcze członków klubu młodoczeskiego przy nadchodzących w r. 1906 powszechnych wyborach spadły więcej, niż o połowę, natenczas postanowił p. Kramarz, dla ratowania drogiego sobie rządu, tudzież swego klubu i swego wpływu namówić br. Gautscha na „powszechne równe" głosowanie.

Naturalnie nie był on jedynym, który to doradzał; grały tu rolę i inne znane przyczyny i wpływy, ale to pewna, że decyzya br. Gautscha niezapadła i bez poduszczenia ze strony p. Kramarza, w myśl starej prawdy, że „is fecit, cui prodest". Skutek był niezawodny: myśl reformatorska w szerokim stylu zapanowała w całości nad sytuacyą parlamentarną, zajęła i rozgorączkowała wszystkie umysły, zaabsorbowała je całkowicie, wszystko zeszło wobec niej na drugi plan, parlament nie był w stanie zająć się czem innem rzeczowo, bo zaczęto wszystko oceniać pod kątem widzenia reformy wyborczej, wiele głów zapaliło się istotnie do niej, wiele grup i jednostek zaczęło dziś już wprost kandydować na przyszłość wedle nowej ustawy i stosownie do tego ubiegać się o popularność i względy szerokich tłumów, wielu także z apatyczną rezygnacyą postanowiło z góry pogodzić się z losem jakoby nieuniknionym i rząd nietylko przetrwał po dziś dzień, ale nawet uzyskał od obu izb sześciomiesięczne prowizoryum budżetowe.

Ale niedość przetrwać do dziś, trzeba trwać i dalej. Gdy więc okazało się dość jasno, że przy dzisiejszem usposobieniu izby, braku wszelkiej większości, tudzież najróżnorodniejszych warunkach, stawianych przez różne stronnictwa, niema żadnych widoków zyskania dla reformy wyborczej potrzebnych dwóch trzecich części głosów w izbie; gdy nadto rozbudziła się obawa przed upadkiem a rozegrzała i spotęgowała się ambicya wsławienia się dokonaniem wielkiego dzieła, popchnięcia Austryi na nowe tory, zyskania europejskiego rozgłosu i nazwy wielkiego męża stanu, postanowił br. Gautsch wytężyć wszystkie siły i postawić niejako wszystko na jedną kartę. Przypomniał sobie, że hr. Taaffe (a i on z nim razem) na reformie wyborczej r. 1893 upadł, pomimo, że miał aż do tej chwili większość w parlamencie i że się wtedy wytworzyła większość przeciw niemu, która go obaliła i postanowił sobie, nietylko „praevenire-spielen" tj. przeszkodzić skonsolidowaniu się przeciwnej sobie i swej reformie większości, ale ponadto i wytworzyć sobie większość dla reformy wyborczej, a więc i dla siebie. Postanowił spróbować zaprządz przywódców stronnictw do swego rydwanu, zagrzązłego w błocie, ażeby go stamtąd wyciągali. Zapomniał o jednem, tj. że ułożył reformę wyborczą i wystąpił z nią bez porozumienia się ze stronnictwami, że zaskoczył nią parlament, podobnie, jak ongi hr. Taaffe i że hr. Taaffe na tem upadł, a więc że i on, br. Gautsch, nie może właściwie się spodziewać, by znalazł chętnych do wydobywania go kosztem własnej przyszłości politycznej i kosztem dobra reprezentowanych przez się krajów, z tak trudnego, rzec można, rozpaczliwego położenia, w jakiem się dziś znalazł. A nietylko o tem zapomniał, ale nie rozważył również, że stronnictwa tylko wtedy mogą przykładać wartość do wejścia w skład rządu, jeżeli mogą liczyć na to, iż w skutek tego wejścia będzie rząd odtąd sprawowany w ich duchu, a przynajmniej nie przeciw nim i naturalnie z wykluczeniem wszelkich niespodzianek. Ależ w takim razie stronnictwa, gdyby miały wejść do gabinetu, musiałyby jako przedwstępny warunek postawić taką zmianę projektu reformy wyborczej, na którąby się wszystkie trzy zgodziły; taka zmiana byłaby właściwie reformą zupełnie inną, a nie gautschowską, tak, że właściwie należałoby stwierdzić, że reforma, zapowiedziana przez br. Gautscha, n i e p r z y s z ł a do skutku i należałoby w myśl wspomnianego już dylematu: „powodzenie i upadek" wysnuć stąd właściwe konsekwencye. Dzieło reformy bowiem, gdyby doszło do skutku, byłoby już dziełem koalicyi, a nie dziełem br. Gautscha.

Byłoby bardzo dobrze, gdyby tak się stało, ale to nie leży bynajmniej w intencyach prezesa gabinetu. Br. Gautsch nietylko zaprasza przywódców stronnictw, ażeby oni, wchodząc w sprzeczność z zapatrywaniami swoich klubów (z wyjątkiem czeskiego), dopomagali mu przeprowadzić j e g o reformę wyborczą, ale nadto jeszcze żąda zobowiązania się do popierania w przyszłości przez kluby wszystkich przedłożeń rządowych dotąd nieznanych i to nietylko nieznanych w szczegółach, ale nawet z ich ogólnej treści i politycznego kierunku, gdyż rząd, który je układa, nie jest politycznym, niema żadnego programu politycznego a nawet złożony jest prawie w połowie z tymczasowych kierowników w postaci urzędników czwartej rangi. I br. Gautsch jest na tyle... powiedzmy optymistą, że się spodziewa, iż na ten lep pójdzie Wojciech Dzieduszycki i Koło polskie!! Ten optymizm czy ta insynuacya jest więcej, aniżeli kiedykolwiek rząd urzędniczy imputował parlamentowi.

Jest wielką zasługą Wojciecha Dzieduszyckiego, że przez stanowczą odmowę obalił plany ministerstwa, znacznie utrudnił szanse przejścia złej ustawy wyborczej, a znacznie poprawił szanse uchwalenia w przyszłości reformy wyborczej, rozszerzającej wprawdzie wpływ i współudział klas, dotychczas w mniejszym stopniu uprawnionych, ale zarazem gwarantującej nasze interesy narodowe, polityczne i społeczne, tudzież równoważącej wyższy wpływ masy przez zorganizowanie nowych specyalnych okręgów wyborczych. Niemniej przeto, jeżeli pp. Derschatta i Pacak wejdą do gabinetu, będzie położenie Koła polskiego bardzo trudnem, stanowisko br. Gautscha silniejszem, prawdopodobieństwo uchwalenia dzisiejszego projektu reformy wyborczej niestety znacznie większem. Bo oczywiście wejście obu tych parlamentarzystów do gabinetu oznaczałoby nietylko porozumienie się co do spornych kwestyj reformy wyborczej, a zwłaszcza co do liczby mandatów niemieckich i czeskich, ale także i kompromis, sięgający częściowo poza tę linię.

Wtedy Polacy byliby jedynem wielkiem stronnictwem, przeciwnem z głębi przekonania dzisiejszej reformie — pomimo wszelkich wytężeń trudniejby im już było obronić kraj od tego dobrodziejstwa, przygotowywanego przez br. Gautscha i hr. Bylandta dla miłości młodoczechów.

Rzadko kiedy byłby wielki sukces rządu równie niezasłużony, jak tym razem. Dla Galicyi byłaby reforma taka, jaką się kuje teraz w kuźni ministeryalnej, prawdziwą klęską nawet chociażbyśmy wytargowali całych 28 prc. ogólnej cyfry mandatów. Dość spojrzeć na wrzenie umysłów i ponury pomruk, jaki dochodzi ze wschodnich powiatów kraju, dość przeczytać liczne uchwały wschodnio galicyjskich rad powiatowych, przeciwne tej reformie, na uchwały, powzięte na sejmikach relacyjnych, a również potępiające tę reformę, dość zwrócić uwagę na liczne już niestety fakty gwałtu, niebezpiecznych groźb i na napady, jakich widownią było już zbyt wiele miejscowości. Interes narodowy, wyższy i świętszy ponad wszystko i nad wszystkiem górujący, nie jest jeszcze zabezpieczony przez to samo, że np. w 60 okręgach wyborczych, nie oddanych Rusinom, przejdą sami Polacy, bo poczucia narodowego i patryotyzmu nie odmawiamy przecież i tym wszystkim stronnictwom i grupom, złożonym z Polaków, których działalność publiczną zresztą najbardziej stanowczo zwalczamy i za destrukcyjną uważamy. W dodatku rozbiłyby się te żywioły w przyszłej izbie na kilka grup czy klubów, któreby się swemi głosowaniami w izbie nawzajem neutralizowały i wszelka działalność reprezentacyi polskiej w Radzie państwa zostałaby w ten sposób sparaliżowaną.

Różne projekty reformy prawa wyborczego.

Od czasu, gdy ustrój parlamentarny przestał w r. 1897 należycie funkcyonować i maszyna pomimo jej kilkakrotnego „smarowania" (przypominam nowe koleje alpejskie i budowę kanałów) nie chce prawidłowo jechać, pojawiały się oczywiście w publicystyce mnogie projekty uzdrowienia parlamentaryzmu, bądźto przez samą zmianę podstaw jego ustroju, czyli prawa wyborczego, bądźto przez zmianę podstaw w połączeniu z reformą całego ustroju państwowego w duchu decentralizacyi konstytucyjnej, czyli przez usunięcie głównych przyczyn niesnasek pomiędzy stronnictwami i narodami, przez usunięcie głównego źródła złego; bądź wreszcie w inny sposób, a zwłaszcza przez uniemożliwienie najjaskrawszych nadużyć i popełnianych tak przez izbę w formie długoletniego praktykowania obstrukcyi, jak i przez rząd w formie niesłychanego nadużywania zastosowania § 14 ustawy o reprezentacyi państwa. Nawiasem mówiąc, jest rzeczą wiadomą, że pomiędzy nadużywaniem regulaminu przez izbę, a nadużywaniem §. 14 przez rząd zachodzi wewnętrzny związek przyczynowy, wytwarzający błędne koło: Izba bowiem twierdzi, że nie może się zrzec możności obstrukcyi, dopóki istnieje §. 14 i możność nadużycia go, rząd zaś ze swej strony głosi jawnie, że ze względu na najwyższe potrzeby państwowe nie może się zrzec §. 14 przynajmniej tak długo, dopóki prawidłowy tok obrad parlamentarnych nie zostanie raz na zawsze bezwarunkowo zapewniony. „Wołanie Wszechniemców o zniesienie §. 14 jest prawdziwem H y s t e r o n - P r o t e r o n", mówił poseł Grabmayr w r. 1904 na sejmiku relacyjnym w Tyrolu. Kto sam rozbija ciągle parlament, niema prawa żądać, by inne czynniki szły mu na rękę, potęgując szkodliwe skutki tego rozbicia. „Wobec ciągłej obstrukcyi jest nieustający atak ze strony obstrukcyonistów na § 14 Hysteron-proteron w najlepszym gatunku"—pisze br. Offermann w „Die Bedingungen des constitutionellen Oesterreich's", Wien 1900 str. 6.

Oczywiście, że istotne uzdrowienie parlamentaryzmu niemoże być wynikiem żadnego środka czysto zewnętrznego, jak sama reforma regulaminu, lub środka zbyt powierzchownego; — ono może nastąpić tylko wtedy, gdy się sięgnie głębiej i usunie chorobę samą, która się objawia na zewnątrz zastojem parlamentarnym; chorobą tą zaś jest wtłoczenie ludów austryackich we formy szablonowej konstytucyi centralistycznej, która nie odpowiadała ich warunkom bytu i ich potrzebom już w chwili jej wydania tj. w r. 1867, a tem mniej nie odpowiada teraz, po 38 latach ciągłego rozrostu tych ludów. — a łącznie z tem pokrzywdzenie tychże ludów przy urządzeniu prawa wyborczego i rozdawnictwie mandatów, czyli przy odmierzaniu dla każdego z nich należnego mu prawa wyborczego, a więc zastrzeżonego mu stopnia politycznego wpływu.

Gdy dziś sprawa reformy prawa wyborczego, jakkolwiek mylnie pojęta i fałszywie zainaugurowana, stoi na porządku dziennym, gdy Koło polskie oświadczyło przez usta swego prezesa hr. W. Dzieduszyckiego, że przystąpi do reformy prawa wyborczego tylko wtedy, gdy ona zostanie ujętą głębiej tj. przeprowadzoną łącznie ze zmianą samej konstytucyi w kierunku decentralizacyjnym, rozszerzającym ustawodawczy zakres działania Sejmów na niekorzyść Rady państwa, gdy więc sprawa uzdrowienia konstytucyi austryackiej stała się aktualną, nie od rzeczy może będzie poznać te projekty, jakie się w tej mierze w ostatnich czasach wyłoniły, tudzież te projekty, stawiane w teoryi przez mężów nauki, na których się rzeczone pomysły austryackich polityków opierają. Między tymi pomysłami mało jest takich, któreby się ograniczały jedynie do pewnej zmiany prawa wyborczego, bez dalszej reformy konstytucyi; natomiast przeważająca ich ilość rozwija reformę wyborczą na tle reformy całego ustroju konstytucyjnego w Austryi.

Omówimy więc najpierw projekty reformy wyborczej, nie tykające zresztą konstytucyi lub przynajmniej w niewielkim stopniu następnie przejdziemy projekty obejmujące całokształt reformy, a wreszcie przejdziemy do osobnego omówienia „powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego" prawa wyborczego. Dalej zajmiemy się z kolei a) kwestyą wielokrotności głosów, b) kwestyą reprezentacyi stosunkowej, czyli proporcyonalnej, c) kwestyą obowiązku głosowania, d) reformą regulaminu izby jako środka zwalczania obstrukcyi, e) reformą izby panów. Wszystkie te kwestye łączą się z projektem reformy br. Gautscha, albowiem reformę izby panów i zmianę regulaminu parlamentu nietylko zapowiedział on wyraźnie, ale nawet wprowadził je w pewne iunctim z reformą prawa wyborczego, zaś co do spraw ad a), b) i c) uznał je z góry za niewykluczone z dyskusyi a więc za dopuszczalne i tem samem aktualne.

STANISŁAW STARZYŃSKI.

W sprawie reformy wyborczej.

Sejmik dr. Głąbińskiego.

Celem omówienia rządowego projektu reformy ustawy wyborczej do parlamentu zwołał dr. St. Głąbiński, któremu socyaliści rozbili przed kilku dniami zgromadzenie publiczne w tym celu zwołane, na wczoraj do sali Tow. pedagogicznego zgromadzenie za osobistemi zaproszeniami. Po dokonaniu wyboru prezydyum **zebrania**, w skład którego weszli dr. Ksaw. Fiszer jako przewodniczący, a pp. St. Bal i dr. Bolesław Mańkowski jako sekretarze, wygłosił dr. St. Głąbiński 2½ godzinne przemówienie, w którem oświadczył się za prawem wyborczem powszechnem, bezpośredniem, tajnem, lecz nierównem, dopuszczającem mianowicie takie ograniczenia równości, jakie konieczne są dla ochrony w pewnej mierze interesów społecznych, lecz przedewszystkiem interesów narodowych polskich przeciw majoryzacyi ruskiej, a to przez wprowadzenie nierównych okręgów wyborczych, oraz systemu głosowania pluralnego i proporcyonalnego. Dla Galicyi, o ile nie uzyska ona wyodrębnienia, żądał dr. Głąbiński takiej liczby posłów, jaka odpowiada liczbie ludności. Wreszcie dodał, że sprawa reformy wyborczej daje najlepszą sposobność podniesienia sprawy usamodzielnienia kraju.

Nastąpiły jeszcze interpelacye pp. dr. Thulliego i prof. Hauswalda, poczem dr. Próchnicki postawił rezolucyę:

„Zebrani uznają potrzebę reformy wyborczej, opartej na zniesieniu dotychczasowych kuryj i na zasadach prawa wyborczego powszechnego, bezpośredniego i tajnego. Żądają wszakże przy tem przyznania Galicyi takiej liczby mandatów, jak się jej w stosunku do liczby ludności należy, zapewnienia odpowiedniej reprezentacyi wszystkim warstwom i interesom społeczeństwa, niemniej zabezpieczenia interesów narodowych polskich przez zapewnienie ludności polskiej takiej liczby mandatów, jaka odpowiada jej przewadze liczebnej, kulturalnej i gospodarczej w kraju.

„Zgromadzeni wyrażają zarazem przekonanie, że chwila obecna stwarza najpomyślniejszą sposobność do zdobycia dla kraju zupełnej samodzielności prawnopaństwowej, będącej naszym naczelnym postulatem narodowym w tej dzielnicy Polski — dlatego żądają zapewnienia krajowi i sejmowi krajowemu zupełnej samodzielności ustawodawczej, finansowej i administracyjnej tak, aby wszystkie ustawy i podatki dla kraju uchwalał wyłącznie sejm krajowy, aby namiestnik wraz z całym rządem krajowym był prawnie i politycznie odpowiedzialny przed sejmem i aby wszystkie podatki, z kraju płynące, po pokryciu sprawiedliwego udziału Galicyi we wspólnych potrzebach państwa, płynęły wyłącznie na potrzeby kraju".

Rezolucyę tę uchwalono i na tem sejmik zamknięto.

Rezolucye rad powiatowych i wieców.

W ubiegłą niedzielę odbył się w R u d k a c h w sali rady powiatowej w i e c p o l s k i. Przybyło nań bardzo wiele osób mimo słoty i niewygodnej pory, zwłaszcza dużo było włościan; w komplecie prawie stawili się też księża łacińscy z okolicy, obywatelstwo i inteligencya. Obrady wiecu zagaił poseł sejmowy a były marszałek powiatu p. Albin Rayski, referował zaś dr. Jakliński, omawiając sprawę powszechnego głosowania. W referacie swym zwrócił mowca szczególną uwagę słuchaczów na zgubne pod względem narodowym dla ludności polskiej skutki, gdyby prawo wyborcze miało być równem. W zakończeniu przedstawił mowca rezolucyę: Wiec uznając potrzebę rozszerzenia praw wyborczych, sprzeciwia się stanowczo takiej reformie wyborczej, którąby ukróciła obecne słuszne prawa narodu polskiego w Galicyi.

Następny mowca dr. Al. hr. **Skarbek**, marszałek powiatu, uzasadniał rezolucyę tej treści: Wiec uznaje jako najpilniejszą reformę wyborczą, naprawienie wyrządzonej Galicyi przez obecną ordynacyę wyborczą krzywdy i domaga się przyznania Galicyi należnych jej ze względu na liczbę ludności 28 prc. czyli 120 mandatów poselskich do rady państwa.

Nakoniec p. Bieniedzki mówił o wyodrębnieniu Galicyi i również przedłożył odpowiednią rezolucyę.

Wszystkie rezolucye przyjęto w głosowani. Mowcy, którzy jeszcze potem głos zabierali, o-

---

16

DZIEŃ INNYCH

przez autorkę „Listów, które go nie doszły".

(Ciąg dalszy.)

W głównej sali nad wielkim kominkiem wisiał portret Elżbiety Czeskiej, córki najniespokojniejszego i najnieszczęśniejszego rodu panującego, królowej jednej krótkiej zimy, a potem wypędzonej i szukającej po całym świecie pomocy.

Dziwnem się wydawało, że jej portret pysznił się właśnie w tym kraju, który za czasów, kiedy ona żyła, poczynał dopiero stawać się asylem dla uciemiężonych w swojej ojczyźnie i awanturników, a który rozwijając się coraz szybciej, nieprawdopodobnie szybko, buduje dziś pałace nowoczesnych królów złota, ozdabiane portretami dawnych władców starego świata.

Na wieczorze u pani Vansittart znajdowali się wyłącznie reprezentanci najwyższej amerykańskiej plutokracyi.

Zachwycające widowisko mieli autor niezaczętego statystycznego dzieła i poeta-dekadent, którzy zaproszeni zostali jako okazy rzadkie i ciekawe, podobnie jak na stół podawano potrawy albo sprowadzane z dalekich krajów, albo takie, których pora przyjdzie dopiero za parę miesięcy.

W sali jadalnej, marmurem wykładanej, przy długim stole, zasłanym złotą zastawą i amerykańskiemi różami beauty, siedziały uginające się pod klejnotami, blade, przedwcześnie więdniejące amerykańskie piękności, których delikatne, nerwowe rysy przypominały malowane woskowemi farbami na trumnach mumij twarze kobiet z późniejszej aleksandryjskiej epoki.

Te wysilone, graniczące już z chorobliwością twory hypercywilizacyi, wyglądały jak ostatnie kwiaty przeszczepionych roślin, jak kwintesencye wydelikacenia i w innym kraju zwiastowałyby upadek i zamieranie rasy, tu zaś, w narodzie, który ma swoje korzenie w najwyższej północy i w najdalszym zachodzie i którego zasila ciągły przypływ najsilniejszych i najbardziej przedsiębiorczych jednostek z pośród wszytkich ludów, były tylko nadzwyczajnym, zbytkownym wytworem.

Pomiędzy temi kobietami siedzieli mężczyźni, najnowsi władcy świata, panujący nie tylko nad ludźmi, ale i nad elementami, narzucający pszenicy swoją cenę, rozkazujący miedzi albo spoczywać dalej w ziemi, albo się z niej wydobywać, wykupujący na całej kuli ziemskiej źródła naftowe, aby oni jedni mogli mówić: niech będzie światło! Wyglądali oni jak chwytne ramiona olbrzymiego oktopusa, każde w inną stronę wyciągnięte, każde wysysające inne obszary, inne siły, inne materye dla swego potwora-narodu. Temu zaś, kto wiedział, jaka poza każdym poszczególnym z nich stoi potęga, jaka masa złota, każda walka z nimi wydawała się z góry przegraną. Inne światy zdają się już być skazane do skromnej roli szarego tłumu; ich czas już minął, a przyszły dzień należy do tych nowych ludzi. Olbrzymi oktopus będzie coraz szerzej i szerzej rozciągał swoje chwytne ramiona, aby się spełniła konieczność rzeczy.

Stonetower Night, wszystkich innych przewyższający, siedział obok Isy. Zdawał się być w dobrym humorze; jego zielonawe oczka błyszczały żywo, a hrabia Mallone patrzał na niego z obawą, czy może ten straszny człowiek nie obmyśla znowu jakiego nowego trustu na szkodę Europy; byłoby fatalnem, gdyby hrabia o tem nie wiedział, gdyż obowiązkiem każdego ambasadora jest wiedzieć już naprzód wszystko, co się ma stać, a już bezwarunkowo co planuje Stonetower Night.

Dzisiejszego wieczoru jednak ta część mózgu Stonetowera Nighta, która zajmowała się interesami, wydawała się być zamkniętą jak żelazna kasa; opowiadał on słuchającej go z roztargnieniem Isie o cyklu dywanów ściennych, przedstawiających miłosne metamorfozy Zeusa, wykonanych niegdyś na zamówienie Mazariniego; otóż dywan przedstawiający Zeusa, padającego złotym deszczem na Danae, miał wówczas być skradzionym, jak opowiadają współczesne kroniki, i dopiero teraz został wyszukanym przez agentów Stonetowera Nighta, którzy go odnaleźli w Hiszpanii i właśnie dla niego zakupili.

— Mój najniebezpieczniejszy europejski konkurent — kończył Stonetower Night — dyrektor królewskiego muzeum w X., był już także na śladzie tego dywanu i omal moich ludzi nie uprzedził. Ale Ameryka zwyciężyła.

Hrabia Mallone, który, siedząc po przeciwnej stronie stołu, słuchał uważnie całego opowiadania, odetchnął głęboko, dowiedziawszy się, że tym razem poniosła Europa klęskę tylko artystyczną.

Hrabina Mallone, która zazwyczaj podzielała dyplomatyczne troski swego męża tym razem miała swoje własne, które ją zupełnie pochłaniały. Najpierw wypatrzyła, gdzie siedzi Baby i była bardzo zadowoloną, widząc obok niej Teda; potem przechyliła się nieco naprzód i krytycznym okiem obrzuciła wszystkie panie wzdłuż całego stołu, porównując ich piękność z pięknością swej siostrzenicy. Porównanie wypadło na korzyść Baby i hrabina Mallone dopiero teraz rozsiadła się wygodnie na swojem krześle, przeświadczona, że jakkolwiek walka interesów między mężczyznami obu części świata może w tej chwili się ważyć, to kobieca Europa ma wszystkie szanse zwycięztwa i może się spodziewać wydarcia amerykańskim siostrom jednej z największych nagród. Troskliwa ciotka odczuwała przytem osobisty tryumf, że podczas tych ostatnich tygodni tak zręcznie i z takim taktem prządła niewidzialne nici, że teraz czeka ją praktyczne żniwo, które, jak wiedziała, nie często bywa udziałem europejskich dyplomatów na amerykańskiej ziemi.

Popatrzyła przytem na siostrę, czy ta ma świadomość znaczenia dzisiejszego wieczoru. Ale Isa siedziała apatycznie, jak gdyby myśli jej błąkały się po dalekich przestworzach i odsuwała nienaruszone wszystkie jej podawane złote półmiski. Jej obojętność drażniła Agę.

(C. d. n.)

świadczali się wszyscy przeciw równości prawa głosowania, uznając ją za niesprawiedliwą.

Po odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła" wiec zamknięto, a rezolucye podano do wiadomości telegraficznie br. Gautschowi i Kołu polskiemu.

Listy z Warszawy.

(Socyaliści i żydzi przed wyborami do Dumy.)

Warszawa 17 stycznia.

Jednocześnie kiedy socyaliści rosyjscy oświadczają, że bojkot urny wyborczej jest bezcelowym, nasi socyaliści nie zmieniają taktyki. Dowodem tego najnowsza proklamacya, która pod hasłem: „wybory pod osłoną bagnetów" — głosi mniej więcej te zasady: każdy, kto weźmie udział w wyborach, jest zdrajcą ludu i okryje się hańbą; wybory i przyszła Duma państwowa obliczone są na to, aby uprawnić krzywdę ludu pracującego; nie głosujcie obywatele! Nakoniec groźba: wszelkie zebrania przedwyborcze będą rozpraszane, albowiem lud i jego prawdziwi przyjaciele do podobnych wyborów nie dopuszczą.

Jak się łatwo domyśleć, owymi terorystami są przedewszystkiem żydzi. Skutkiem jednak oświadczenia żydowskiego „Hazmana", który stanowczo się oświadczył przeciw bojkotowi, nastąpił pomiędzy tutejszymi żydami przełom i dziś już wyłaniają się bardzo wyraźnie dwa stronnictwa: za wyborami i przeciw nim. Na tej walce i na tym bojkocie najgorzej wyjść mogą żydzi sami. Już dziś przewidzieć można, że żaden z ich kandydatów niema szansy wyboru. Nawet w Łodzi, gdzie widoki te dla żydów były pomyślniejsze, aniżeli w Warszawie, zaczyna się coraz bardziej wyłaniać kandydatura przemysłowca i inżyniera, p. Arkuszewskiego, uważana za kompromisową. *Michał.*

(Z powodu wykonania wyroku na anarchistach żydowskich. — Rozstrój wśród żydów. — Rozruchy rolne. — Bieżące.)

Warszawa 18 stycznia.

Dopiero dziś z „Warsz. Dniewnika" dowiedzieliśmy się, że onegdaj tj. 16 b[illegible] [illegible]strzelano w cytadeli warszawskiej sześciu [illegible]. Rzecz trzymano w najgłębszej tajemnicy. Dotychczas nawet nie wiadomo, co o tem sądzić. Półurzędowa petersburska ajencya telegraficzna donosi o 12 skazanych na śmierć. Urzędowy „Dniewnik" mówi, że rozstrzelano 6, a wymienia tylko 5 nazwisk. Co się stało z owymi sześcioma (a może siedmioma) skazanymi, lecz nie znajdującymi się na śmiertelnej liście policyjnego organu — nic nie wiadomo.

Agencya donosi, że pomiędzy 12 skazanymi jest 11 żydów, a tylko jeden Polak. Wymienieni na liście już egzekwo[illegible] są sami żydzi. Nazwiska skazanego Po[illegible] nikt nie podaje. Nadto tenże sam „Dniewnik" twierdzi, że rozstrzelani (o innych wcale nie wspomina) zostali przyaresztowani w końcu grudnia z. r. a obwinieni o następujące zbrodnie: należenie do bojowej organizacyi anarchistyczno-komunistyczno-międzynarodowej; fabrykowanie materyałów wybuchowych i bomb; udział w rzucaniu bomby do kantoru bankierskiego Szereszewskiego, tuż przy Saskim ogrodzie; udział w rzuceniu bomby do kawiarni hotelu Bristol. O żadne morderstwo wprost oskarżenie ich nie pomawia.

W każdym razie wśród żydów, bez względu na stronnictwa, wykonanie wyroku zrobiło bardzo silne wrażenie. Należy się obawiać, aby żydowskie partye skrajne nie chciały z tej racyi urządzić żałobnego strajku demonstracyjnego, jak to usiłowano zrobić z racyi wykonania wyroku na Okrzei, sprawcy zamachu na szefa policyi, barona Nolkena.

W ogóle, jak w całem społeczeństwie, tak i wśród świata żydowskiego, panuje wielkie rozgoryczenie na socyalistów, którzy widocznie dążą do zrujnowania klas posiadających, bez żadnej korzyści dla jakiejkolwiek „sprawy" lub „partyi", nawet dla siebie samych. Dotychczas pisma żydowskie czy z obawy, czy przez solidarność żydowską nie mówiły o tem, albo mówiły oględnie. W ostatnich czasach zdecydowały się nazwać te rzeczy właściwem mianem i przyznać, że prócz ruiny nic innego socyalizm nie zdziałał.

Od pewnego czasu sroży się w niektórych okolicach t. zw. ruch agrarny. Nie objął on całego kraju, tylko kilka powiatów w gub. warszawskiej, łomżyńskiej i radomskiej i niepowoduje za sobą przejść krwawych, pożogi i rabunku, jak w Rosyi, ale zawsze niepokoi spokojnych i chcących pracować mieszkańców. Agitatorowie składają się ze zwykłych włóczęgów i wszelkiego rodzaju indywiduów bez zajęcia. Głównym motywem dla nich jest przedewszystkiem ta okoliczność, że władza dotąd nie przedsięwzięła żadnego kroku, aby wrzeniu zapobiedz, pomimo, że marszruty pochodów agitatorskich są powszechnie znane i wyraźnie podawane przez gazety. Ta obojętność ze strony władzy pochodzi z dwóch źródeł: niedołęstwa i złej woli. Bardzo wygodnie później nazwać kraj „zbuntowanym" i wyciągnąć ztąd korzyść dla siebie, zwłaszcza przez przedłużenie stanu wojennego.

Agitatorowie nachodzą dwory, każą sobie na wstępie dać jeść i pić, następnie okup pod firmą „kosztów podróży", zabierają ze sobą pod przymusem czeladź i parobków, a nakoniec, wymógłszy na właścicielu przyrzeczenie, że podwyższy płacę, zwiększy wymiar zboża, pozwoli na utrzymywanie dla każdej rodziny najemniczej po dwie krowy na dworskiej oborze, idą dalej w świat, tj. do sąsiedniego dworu. Chwilowo ruch ten mniej jest niebezpiecznym. Gdyby jednak zawrzał z większą siłą podczas wiosennych prac rolnych i żniw w lecie, mógłby pociągnąć za sobą nieobliczone następstwa. Radykalnym środkiem byłoby wdanie się w to władzy. Ale to nie nastąpi, a jeśli nastąpi, to w takiej formie, jak zawsze, mianowicie z daleko większą szkodą dla napadniętych, aniżeli dla napadających.

Akcya wyborcza dotąd się nie ożywiła. Jednakże wszystkie umiarkowane stronnictwa wezmą udział w wyborach, a jakby wnieść można z oznak niektórych partya demokratyczno-narodowa zaczyna się jakoś namyślać.

Wszelkim pogłoskom o bliskiem zniesieniu stanu wojennego nie należy dawać wiary. Stan to zbyt wygodny dla władzy miejscowej, aby się go dobrowolnie wyrzec zechciała. *Michał.*

Z Radomskiego.

Od jednego z duchownych z pod Opatowa (gub radomska) otrzymujemy następującą relacyę charakteryzującą dosadnie stosunki, panujące obecnie w Królestwie Polskiem, mianowicie w Radomskiem, gdzie w ostatnich czasach zarządzono w y j ą t k o w y s t a n o b l ę ż e n i a.

Przed tygodniem, jeśli się nie mylę, zjawiła się w miasteczku Łagowie (pow. Opatowski) jakaś podejrzana kompania, złożona z przywódcy i dwóch indywiduów. Przy kieliszku zabrano znajomość z kilku miejscowymi pijakami. Zaczęto się ich pilnie wypytywać o stosunki miejscowe, czy urzędy gminne używają języka polskiego, czy strażnicy nie nadużywają władzy itd. Po libacyi podchmieleni przybysze wyszli z karczmy i wystrzelili dwukrotnie, poczem zaczęli zbierać jakieś składki na cele nieokreślone. Ludzie zaczęli się gromadzić na wieść o niepewnych przybyszach, nauczeni doświadczeniem, że przed kilku dniami napadnięto na pobliskie leśnictwo, gminę, sąd gminny i szkołę, przyczem papiery urzędowe zniszczono, a pieniądze zrabowano. Jakoż wieczorem jednego z intruzów przyłapano, podejrzewając go o zamiary prowokatorskie. Uskuteczniono to bez udziału policyi tj. straży ziemskiej, która wyraźnie pomocy w tym razie odmówiła. Dzieje się to zawsze w podobnych wypadkach. Dwaj inni wspólnicy zdążyli uciec.

Że cała ta sprawa działa się w porozumieniu z policyą i była widoczną prowokacyą, świadczą fakty, które potem nastąpiły. A było tak. Dowiedziawszy się o przyłapaniu prowokatora, starszy strażnik ziemski Antonienko tej samej nocy udał się potajemnie do powiatu, w drodze podrapał sobie twarz, denuncyując, że tak mu zrobili „buntownicy" w Łagowie, którzy też, według tej samej relacyi, drugiego strażnika schwytali, zbili, wsadzili do kozy i ostatecznie zamordowali. Skutkiem tego fałszywego i kłamliwego donosu władza wysłała na drugi dzień do Łagowa oddział dragonów, złożony z 20 ludzi, pod wodzą oficera, a z oddziałem przybył zarazem zastępca naczelnika straży ziemskiej i dwaj strażnicy. W chwili przybycia ich jeden z tych, którzy zdołali dnia poprzedniego uciec, zaczął przemawiać do ludu, który się około niego zgromadził. Wojsko dało salwę, jednak bez szkody w ludziach. W[illegible] strażnicy. Jeden ze strażników z Opatowa wystrzelił z rewolweru do przechodzącego na rynku 43-letniego włościanina Jana Włodarczyka, a gdy ten zwrócił mu uwagę, że strzelać do ludzi nie wolno, usłyszał odpowiedź, że „teraz wszystko wolno" — poczem strażnik wystrzelił drugi raz, kładąc Włodarczyka trupem.

Następnie strzelali strażnicy bez przyczyny do ludu, mierząc powyżej kolan. Poranionych zostało kilku najspokojniejszych ludzi...

Zrobił się ogromny popłoch. Konie same uciekać zaczęły z placu targowego, ludzie porzucali inwentarz, a tymczasem żołnierze i policya rozchwytywali, co się zdarzyło.

Następnie organa władzy wykonawczej chwyciły się innego środka, przytrzymując uciekających pod pozorem szukania broni i proklamacyj, których oczywiście nikt z ludzi nie miał, jednakże zabierano im przy tej sposobności pieniądze. Jednemu z chłopów dragoni kazali ściągnąć buty, mówiąc, że tam ma zapewne bomby. Znaleziono kilka monet, które oczywiście zrabowano. Wieczorem żołnierze rozochoceni powodzeniem, zaczęli się dobijać do sklepów a nawet do mieszkań zamkniętych, a wtargnąwszy rabowali co się pod rękę nawinęło, naturalnie przedewszystkiem pieniądze. Jeśli zaś ktoś upomniał się o krzywdę, to natychmiast „buntowszczyka" okładano kolbami grożąc śmiercią.

W czasie, kiedy popełniano te dzikie i ohydne czyny, zastępca straży ziemskiej z Opatowa zebrał obywateli miejscowych, tłómacząc im i przedkładając po ojcowsku: „do czego to doprowadzić mogą bunty".

Oto obraz środków, do jakich władza się ucieka. Nie mogąc sprowokować do buntu, o jakim nikomu u nas się nie śni, urządzają po prostu morderstwa i rabunki, do jakich każdy sołdat rosyjski natychmiast jest gotów.

I to się nazywa: pilnowanie porządku podczas stanu oblężenia.

Dodać należy, że zamordowany przez strażnika Włodarczyk pozostawił żonę i czworo małych dzieci. Natomiast 10 rs., jakie miał przy sobie, naturalnie skradziono... Trupa otoczyło wojsko i nikogo do obejrzenia zwłok nie dopuściło. *N. N.*

Zwrot w zatargu austro-węgiersko-serbskim.

„Pester Lloyd" donosi z Belgradu d. 18 bm.: Ostatnia nota austro-węgierska zadowoliła tutaj powszechnie; już nie wątpią, że rząd serbski ją przyjmie i rokowania handlowe na nowo będą podjęte. Rząd serbski przyjmie na siebie zobowiązanie, aby przed zawarciem traktatu handlowego z Austro-Węgrami nie przedkładał unii cłowej skupczynie, uzasadniając to tem, że w Serbii zawsze dawano traktatowi z Austro-Węgrami pierwszeństwo przed wszelkimi innymi traktatami. Zwrot ten wywołał w Belgradzie radość wielką i wszyscy odetchnęli, gdy niebezpieczeństwo wojny cłowej snać jest uchylonem. Drugi belgradzki telegram „Pester Lloyda" donosi, że gabinet serbski zaraz na swojem wieczornem posiedzeniu z d. 18 bm. przyjął żądania gabinetu wiedeńskiego i odpowiedź ułożył.

Zdaje się, że próżne będą zabiegi rządu bułgarskiego, którego ochota bojowa się wzmaga. Dał on w Belgradzie do zrozumienia, iż Bułgarya w razie potrzeby wszystko uczyni, aby eksportowi serbskiemu, gdyby przez Nisz i Salonikę do morza dotrzeć nie mógł, otworzyć doń drogę przez Rumunię lub przez Warnę i Burgas. Rząd bułgarski dodaje, że w tej mierze niebawem rozpocznie układy z towarzystwami, zajmującemi się transportem morskim w Bułgaryi, aby czynność swoją spotęgowały. Mimochodem dodamy, że są to niemieckie towarzystwa parowców, zwłaszcza hamburskie.

Jeżeli polityczni szowiniści serbscy, niemający osobiście nic do czynienia z produkcyą i handlem Serbii, w unii cłowej z Bułgaryą upatrują handlowo-polityczne wyzwolenie się od Austro-Węgier, to producenci i kupcy serbscy są poprostu zatrwożeni tą fantazyą polityków. Podnoszą oni [illegible], że eksport Serbii do Austro-Węgier 84 prc. całego jej eksportu wynosi, podczas gdy zaledwo cząstka eksportu austro-węgierskiego do Serbii idzie. Ale nadto wskazują, że wynoszący rocznie 53 milionów franków eksport surowych płodów Serbii — gdyby został z Austro-Węgier wyparty i zmuszony był szukać nowych rynków zbytu — wszędzie napotkałby długie linie eksportowe, a ponadto konkurencyę eksportu rumuńskiego, bułgarskiego i tureckiego, więc na nieobliczone straty byłby narażony. Żądają przeto zawarcia traktatu handlowego i konwencyi weterynarskiej z Austro-Węgrami, chociażby unię cłową z Bułgaryą przyszło całą lub częściowo poświęcić. I głos producentów i kupców serbskich zwyciężyć musi.

Ale też Austro-Węgry powinny dbać o swój eksport do Serbii. Upada on bowiem statecznie. Kiedy w latach 1879 do 1883 jeszcze 90·15 prc. całego importu serbskiego wynosił, to w pięcioleciu 1899 do 1903 zeszedł na 55·35 prc. Równocześnie zaś wzrastał eksport do Serbii niemiecki. Do r. 1883 Niemcy prawie nic nie eksportowały do Serbii, ale z 2,940.000 franków w pięcioleciu 1884 do 1888 eksport ich urósł do 8,110.000 franków w następnem pięcioleciu, tj. podniósł się z 6·22 na 16·23 prc. importu serbskiego. I to jeszcze Niemcy twierdzą, że serbska statystyka handlowa myli się na niekorzyść Niemiec, ponieważ znaczna część towarów niemieckich, które przez Austro-Węgry tylko przechodzą, na rachunek tychże zapisuje.

Więc też Niemcy podżegają polityków serbskich przeciw Austro-Węgrom dla zysków kupieckich. Z drugiej znowu strony — podczas, gdy mająca stosunki z produkcyą i handlem prasa węgierska, jak „Pester Lloyd", zapalczywie na unię serbsko-bułgarską napada i gabinet austro-węgierski do kategorycznego postępowania z karłem serbskim wzywa — politycy szowinizmu madiarskiego zachęcają polityków serbskich do walki z Austro-Węgrami. Czyni to cała węgierska prasa koalicyjna, a zwłaszcza czyni to Koszut, który w artykule swoim w „Budapest" z d. 18 bm. zapalczywie podżega polityków serbskich, dążąc, jak wprost oświadcza, do obalenia hr. Gołuchowskiego i zupełnego oderwania Węgier od Austryi. A przecież, jeśli kto był nieubłaganym wrogiem Serbii i Serbów, to właśnie madiaryzm, i na jego karb kłaść należy całą nienawiść Serbów do Austro-Węgier!

Kronika.

Lwów, dnia 20 [illegible] 1906

Kalendarz [illegible]

W niedzielę 2[illegible] Agnieszki. — Gr. kat. Hryhorya Pr. — Ka[illegible]sława. Wschód słońca [illegible] 4·35.

W poniedziałek [illegible] Wincentego M. — Gr. kat. Połyjewkta. [illegible] Witysława. Wschód słońca [illegible] 4·37.

W wtorek 23 stycznia Zaślubiny N. M. P. — Gr. kat. Hryhorya Jep. — Kal. słow. Wrócisławy. Wschód słońca 7·47, zachód 4·39.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów „Ziarna" dodatek za listopad i grudzień 1905 r. „Polska porozbiorowa" w krótkim zarysie przez Wandę Tyszkę.

— **Jubileusz dr. Ungra.** „Wiener Ztg." ogłasza pismo odręczne cesarza do dr. Ungra z powodu 25-letniego jego jubileuszu jako prezydenta trybunału państwa. Cesarz wyraża najwyższe uznanie dla niezwykłej działalności jubilata, a zarazem nadzieję, że dr. Unger długo jeszcze będzie pracował dla pożytku tego trybunału.

— **Mianowanie.** Cesarz zamianował attachém marynarki austryacko-węgierskiej w Londynie kapitana fregaty Napoleona Louis von Wawel. Jest on Polakiem i synem znanego w kołach historycznych radcy sądowego Louis-Wawel w Krakowie, który poświęcił historyi Krakowa parę bardzo cennych monografij. Kapitan Louis-Wawel urodził się w Kalwaryi w r. 1861, do marynarki wstąpił w r. 1880, w latach 1903 i 1904 dowodził statkiem stacyjnym w Konstantynopolu a od r. 1904 był przydzielony do sztabu eskadry czynnej. W roku 1905 został kapitanem korwety. Stanowisko attaché marynarki w Londynie jest jednem z najważniejszych stanowisk marynarki austryacko-węgierskiej i bywa powierzane jedynie tylko bardzo zdolnym oficerom.

— **Z kolei państwowych.** Kierownik ministerstwa kolei przeniósł st. komisarza bud. Jana Ostrowskiego, zastępcę naczelnika IV. sekcyi konserwacyi w Stanisławowie, w tym samym charakterze do sekcyi III., a adjunkta bud. Jankiewa Goldenberga ze Stanisławowa do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach. W okręgu dyrekcyi krakowskiej zamianowany Ludwik Smagowicz aspirantem przy ogrzewalni w Podgórzu-Płaszowie, oraz przeniesieni: oficyał Wolf Fischler z Tarnowa do Rzeszowa, a adjunkt Juliusz Diringer z Nowego Sącza do Tarnowa. W okręgu dyrekcyi stanisławowskiej przyjęto jako bezpłatnych wolontaryuszy: J. Dworzaka dla Kopyczyniec i J. Unterschütza dla Sichowa tudzież jako manipulantkę Aurelię Hein dla biur dyrekcyjnych. Dalej zamianowani zostali adjunkci: Tadeusz Midowicz z Chodorowa naczelnikiem urzędu stacyjnego w Mikuliczynie, a Maryan Bietkowski z Kołomyi, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Niżniowie, oraz asystent Józef Witoszyński z Bursztyna, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Dubowcach.

— **Z armii.** Podpułkownik Jan Zillinger z 10 p. art. korp. zamianowany komendantem 1 p. art. dyw., a podpułkownik Adolf Weigner przydzielony do służby przy gen. inspektorze artyleryi. Major Teodor Strohal przeniesiony do 10 p. art. korp., a major 8 p. uł. Otto Eberle przeniesiony w stan spoczynku. Kapelanami wojskowymi II. kl. w rezerwie zamianowani: ks. Józ. Rogoziński i ks. Jul. Krynicki. Wojskowym weterynarzem w rezerwie zamianowany Emil Gallia. Kapitan 31 p. art. dyw. Ryszard Leon przeniesiony do wojskowego Instytutu geograf.

— **Regulacya płac urzędników pocztowych.** Przy zapowiedzianej regulacyi płac urzędników pocztowych, rząd, jak donoszą z Wiednia, ma zamiar podwyższyć poczmistrzom I. i II. klasy płacę o 50 do 100 koron rocznie a ekspedyentom o 80 do 120 koron rocznie. Podwyższenie obowiązywać ma od 1 bm.

Kronika lwowska.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, d. 21 bm. M. Olszewski: Dzieje malarstwa polskiego od baroku do Matejki (z obraz. świetln.). Zakład chemiczny Uniwersytetu, Długosza 6. Pocz. o godz. 5.

÷ **Przeciw nauce dwurazowej.** Z powodu, że lwowskiemu seminaryum żeńskiemu zagraża ma wprowadzenie do niego dwurazowej nauki, zebrało się wczoraj w sali ratuszowej liczne grono rodziców uczenic tego zakładu, lekarzy i pedagogów, aby obmyśleć środki do niedopuszczenia do tego. Pierwsza przemawiała p. Aleksandrowiczówna, która stwierdziła, że dwurazowa nauka, mająca obowiązywać w seminaryum od początku lutego, nie pochodzi z rozporządzenia ministerstwa, lecz jest, niestety, naszym rodzimym pomysłem. Nauka ta funkcyonowała już kilka miesięcy „na próbę" i okazało się, że 50 seminarzystek, mieszkających zbyt daleko, stale nie jadało obiadu, przesiadując przerwę południową w szkole lub spacerując po mieście. Dr. Piasecki wykazał, że jednorazowa nauka jest dziś zgodnie uznaną przez świat naukowy za konieczny postulat hygieny; gdzie jej dotąd nie ma, patrzą z zazdrością na nas, którzy wprowadziliśmy ją już przed 14 laty.

Na dowód przytoczył szereg referatów i przemówień z międzynarodowego kongresu hygieny szkolnej w Norymberdze. Jeśli jednak nauka popołudniowa przy pełnym żołądku jest nonsensem, to chroniczne głodzenie się całodniowe 50 uczenic trzeba nazwać rzeczą niesłychaną, prostą drogą do anemii i gruźlicy. Zebranie uchwaliło wysłać deputacyę do p. wiceprez. Płażka; a celem rozbudzenia opinii publicznej uchwalono wezwać Tow. hygieniczne, Związek rodzicielski, Tow. Zabaw Ludu i Młodzieży i pokrewne, aby ze swej strony wdrożyły akcyę i zwołały w tej sprawie wiec ogólny.

÷ **Gruźlica we Lwowie.** Według wykazu statystycznego ruchu ludności w jednym tygodniu zmarło ogółem 83 osób, z tych 24 na gruźlicę, czyli, że prawie co trzeci mieszkaniec Lwowa kończy na tę straszną chorobę, której przecież można skutecznie zapobiegać. We Lwowie gruźlicę wywołuje ustawiczny kurz i proch na ulicy, ogromne brudy i zupełny brak policyi sanitarnej.

÷ **Losowanie sędziów przysięgłych.** Do nadzwyczajnej kadencyi sądu przysięgłych, rozpoczynającej się dnia 13 lutego wylosowani zostali następujący sędziowie główni: Bałłaban Jakób, wł. real. i budowniczy, Lwów, Bisanz Rudolf, rolnik, Rosenberg, Bochniak Jan. st. inż. Wydziału kraj., Lwów, dr. Buresz Alfred, adwokat, Lwów, Czarnecki Włodzimierz, wł. real., kupiec, Lwów, Czołowski Bol., adjunkt Wydziału kraj., Lwów, Dołżycki Karol, wł. real., Lwów, Dudkiewicz Jan, wł. dóbr, Rudno, dr. Ernest Marcin, docent uniw., Lwów, Fein Bernerd, kupiec, Lwów, Grużewski Eug., rewid. Kasy oszcz., Lwów, dr. Gubrynowicz Bronisław, prof. uniw., Lwów, Ilnicki Feliks, inż., Lwów, dr. Krygowski Kazimierz, adwokat, Lwów, Krzyżanowski Roman, st. inż. Wydz. kraj., Lwów., Lindenbaum Maks, dyr. młyna parowego, Lwów, Mitarski Józef, wł. realn., Lwów, Moraczewski Stan., wł. dóbr, Muszyński Jan, kupiec Lwów, Müller Jan, kupiec Lwów, Nartowski Bronisław, notaryusz Lwów, Niemojowski Stefan, fabrykant Lwów, Nikorowicz Stanisław. wł. realn. Lwów, Płowiak Julian, wł. realn. rzeźnik Lwów, Przybylski St. inż. Wydziału kraj. Lwów, dr. Rauch Józef, adwokat Lwów, dr. Rosmanu Adolf, adwokat Lwów, Sadowski Leon, adj. Banku kraj. Lwów, Smoleński Maryan, wł. real. blacharz Lwów, Stachórski Romuald, budowniczy Lwów, Szczerba Włodzimierz, krawiec Lwów, dr. Wartenberg Mścisław, prof. uniw. Lwów, dr. Werfel Dawid, adwokat Lwów i Wiszniewski Wawrzyniec, wł. real. szewc Lwów.

Jako zastępcy wylosowani zostali: Adam Jakób, wł. realn., kupiec Lwów, dr. Deskur Jan, dyr. Banku parcel., Lwów, Klarfeld Maurycy, wł. domu bank., Kruszyński Ignacy, wł. realn., Lwów, Lang Włodzimierz, wł. drogueryi, Lwów, Link Józef, wł. realn., krawiec Lwów. Motylewski Ksawery, urzędnik Banku austro-węg., Podoski Aleksander, adj. Tow. kred. ziemsk. i Warczak Aleksander, rzeźnik Lwów.

÷ **Kradzieże w Winnikach.** Śledztwo w sprawie kradzieży dokonanych w fabryce tytoniu w Winnikach zostało wczoraj zakończone i wszelkie akty wraz z załącznikami odesłano do Lwowa. Wczoraj rano odjechał również już do Lwowa sędzia śledczy p. Franke. Werkführera Cimurę wraz z werkführerem Bukowskim pozostawiono w więzieniu. Po Winnikach krąży pogłoska, że asystent Czerwiński został aresztowany: wieści tej nie zdołaliśmy sprawdzić.

÷ **Przykład pociąga.** Niewykryte dotąd oszustwo przez sfałszowanie asygnaty na 20.000 kor. w Banku krajowym stało się zachętą dla innych. Przed kilku dniami do tutejszej filii austr. zakładu dla handlu i przemysłu, wszedł jakiś elegancki jegomość, władający językiem francuskim i przedłożył do wypłaty czek jednego z Banków francuskich, opiewający na 6.000 k. Dyrektor p. Steczkowski przeglądnął czek, stwierdził jego autentyczność i prosił okaziciela o wykazanie się legitymacyą. Okaziciel podał jakieś papiery, tyczące się rzekomo jego procesu rozwodowego, lecz p. Steczkowski nie znajdując w nich potrzebnego potwierdzenia tożsamości osoby, odesłał tego pana do konzulatu francuskiego. Gdy jednak jegomość ten się nie zgłaszał, p. Steczkowski zatelegrafował do Banku francuskiego, czy został podobny czek wydany i otrzymał odpowiedź potwierdzającą, z tem jednak, że właściciel czeku zgubił go wraz z papierami rozwodowymi. Znalazca chciał czek zrealizować w filii tutejszego zakładu kredytowego, natrafiwszy jednak na przeszkodę, zniknął na zawsze.

Taką historyę opowiada „Wiek Nowy", ale jest ona od początku do końca zmyśloną.

÷ **Samobójstwa w armii.** W lwowskiej szkole kadeckiej zastrzelił się kadet Eugeniusz Rozborski. Powód nieznany.

Kronika krajowa.

Praca polskiego a ruskiego duchowieństwa. Z powiatu Mościskiego piszą nam: Chorośnica, własność pp. Chorośnickich, w powiecie mościskim, z ludnością w trzech czwartych ruską, a w jednej czwartej polską, oddalona od kościoła łać. w Stojańcach 7 kilom. i od cerkwi macierzystej w Siedliskach także 7 kilom., ma nową przed 4. laty zbudowaną cerkiew filialną. W tej cerkwi od 4 lat nie było ani razu nabożeństwa, ani nauki, w szkole ruskiej w Chorośnicy nie było 14 lat nauki religii. Skutki tego stanu straszne, karczmy co niedzielę pełne, pijatyki, bójki, kradzieże. Dwór przedstawił tę smutną dolę proboszczowi łać. ze Stojaniec, a ten uznał jako jedyny środek wybudowanie kapliczki ku odprawianiu mszy św. i nauki religii. Dwór ofiarował na ten cel plac i materyał ceglany, proboszcz urządził w okolicy składkę i za łaską Bożą stanął w kilku miesiącach ładny kościółek murowany i 8 grudnia rozpoczęto w nim nabożeństwo i nauki. Nadto urządził gorliwy proboszcz missye dla ludu przez OO. Redemptorystów z Mościsk. Od 6. b. m. do 15. b. m. kościółek nie mógł pomieścić wiernych obu obrządków. Kruszyły się sumienia i serca zaniedbanych oddawna braci Rusinów, jęki i szlochania przerywały kaznodziejom ich mowę. Konfesyonały 5. kapłanów polskich trzeszczały w oblężeniu. Zaproszeni do pomocy duchownej (dla Rusinów) kapłani w obrębie parafii Stojanieckiej odmówili przybycia ku rozdawaniu Komunii ruskiej swym owieczkom, wietrząc w tej świętej sprawie jakąś tendencyę wrogą, polityczną i ludowi poczciwemu, spragnionemu światła Bożego, grozili wykluczeniem z cerkwi swej za życia i po śmierci! Słowem, zastrajkowali, ale lud wierny opuścił prowodyrów, a lgnął cały czas do Jezusa utajonego i prawdy Jego. Proboszcz łać. zmuszony, poprosił telegraficznie ks. biskupa ruskiego w Przemyślu o przysłanie kapłana do rozdania Komunii św. ludowi. Zakończenie tej uroczystości w dzień Nowego Roku ruskiego, przy wystawieniu Krzyża misyjnego, zgromadziło tysiące narodu. Nieśli ten krzyż w procesyi długiej młodzieńcy, po 8. Rusinów i Polaków, z szarfami narodowemi na piersiach, a dla zgody w wierze i narodowości, proboszcz polski intonował naprzemian pieśni polskie i ruskie, a lud płakał z radości, widząc na własne oczy świętą unię i nie zapomni nigdy tej uroczystej chwili.

Kronika powszechna.

§ **Wykreślenie z listy adwokackiej.** Przed senatem trybunału najwyższego w Wiedniu odbyła się tajna rozprawa nad rekursem adwokata wiedeńskiego, dr. Ottona Frischauera, który wniósł rekurs przeciwko orzeczeniu Izby adwokackiej, pozbawiającemu go prawa wykonywania praktyki adwokackiej. Powodem tej uchwały było zachowanie się dr. Ottona Frischauera w znanej sprawie b. posła Walewskiego, który skarżył br. Poppera o odszkodowanie. Już przedtem z powodu procesu hr. Milewskiego Izba adwokacka zamknęła Frischauerowi biuro na 6 miesięcy. Trybunał najwyższy odrzucił rekurs Frischanera, który też został stanowczo wykreślony z listy adwokatów.

§ **Anarchiści w Pradze.** Z Pragi donoszą: Karol Boucek, anarchista i agitator, który wzywał do strajku generalnego, do uniszczenia telefonów i telegrafów i do wysadzenia w powietrze kopalni, został skazany na 10 miesięcy więzienia.

§ **Afera Wandy Łubieńskiej.** Wczoraj już nasz korespondent wiedeński telegrafował nam o rozprawie, jaka się toczyła przed sądem karnym, a której bohaterką jest Wanda Łubieńska, znana w kołach lwowskich piękność. Dziś przyszło z Wiednia obszerniejsze sprawozdanie z tej rozprawy: Przed sądem powiatowym dzielnicy wiedeńskiej Josefstadt stanęła wczoraj 24-letnia p. Wanda Łubieńska, jako oskarżycielka dwóch kobiet, które się jej przedstawiły jako wrzekome wysłanniczki pewnego bogatego pana i ministra i postawiły jej w imieniu owego jegomościa bardzo dwuznaczną propozycyę. Zastępcą Łubieńskiej był adwokat dr. Herzberg-Frenkel. Kiedy adwokat wniósł w imieniu Łubieńskiej skargę o obrazę honoru, również i prokuratorya wniosła przeciw obu kobietom oskarżenie o kuplerstwo. Obie oskarżone nazywają się Mina Berger i Ilka Schick. Ilce Schick nie można było doręczyć cytacyi sądowej, dlatego też wczoraj odbyła się rozprawa tylko przeciw Minie Berger, której bronił adwokat dr. Samuely. Według oskarżenia, dnia 13 grudnia Mina Berger pojawiła się w mieszkaniu p. Łubieńskiej i oznajmiła jej, że pewien bogaty pan a zarazem minister życzy sobie zrobić z nią znajomość, a hrabianka nie pożałuje, jeżeli uczyni zadość żądaniu tego pana. Wówczas zdziwiona tą propozycyą p. Łubieńska wezwała do siebie do mieszkania portyera, wobec którego p. Berger zawołała: „Niech się hrabianka nie obawia, przecież doskonale wiadomo, że za 200 złr. przychodzi pani do domu p. S." Wobec tego p. Łubieńska nakazała zawezwać policyę i przez policyę odprowadzono p. Berger do komisaryatu. W policyi p. Berger zeznała, że to Ilka Schick posłała ją do p. Łubieńskiej, z góry ją uprzedzając, że ona zgodzi się na propozycyę, ponieważ jej wizyty w owym salonie p. S. są powszechnie znane w Wiedniu. Oskarżona p. Berger zeznała przed sądem, że Ilka Schick prosiła ją, ażeby z grzeczności zechciała odwiedzić p. Łubieńską, gdyż chodzi tu o bardzo dobrą partyę małżeńską. Ponieważ p. Łubieńska natychmiast nazwała ją kuplerką, przeto w gniewie powiedziała jej: „Niech pani nie robi historyi, przecież znają panią u p. S." Oskarżona początkowo przeczyła, jakoby Schick mówiła jej o bytności p. Łubieńskiej w salonie p. S. później jednak na dalsze pytanie komisarza zeznała, że to od Ilki Schick otrzymała ową informacyę. Następnie sędzia przesłuchał p. Łubieńską, jako świadka. Panna Łubieńska wyraziła przekonanie, że całą tę intrygę urządził pewien pan, który postawił sobie za zadanie systematycznie podkopać jej opinię. Wynika to stąd, że w ostatnich czasach niemal co drugi dzień zjawiają się u niej osoby, które w mniej więcej dwuznaczny sposób stawiają jej takie same propozycye, jakie postawiła jej p. Berger. Zaledwie bowiem p. Berger w dniu 13 z. m. została oddaną w ręce policyi, już pojawiła się u niej niejaka Albertyna S. również z podobną propozycyą, że wysoki arystokrata stara się o jej względy. Tak samo i Albertynę S. p. Łubieńska oddała w ręce policyi, ponieważ chce raz już tego rodzaju podejrzeniom kres położyć. Dr. Herzberg-Frenkel oświadczył, że Albertyna S. utrzymywała, iż chodziło tu tylko o propozycyę małżeńską, dlatego też nie można było jej skarżyć. Prokurator oświadczył, że oskarżenie o kuplerstwo rozciąga także na Albertynę S., co wywołało w audytoryum wielką sensacyę. Portyer domu, w którym p. Łubieńska mieszkała, oświadczył, iż słyszał inkryminowane słowa, wypowiedziane przez oskarżoną. Sędzia skazał oskarżoną p. Berger za obrazę honoru na 500 koron grzywny, ewentualnie na 14 dni aresztu. Oskarżona zgłosiła sprzeciw. Osobna rozprawa o kuplerstwo i obrazę honoru odbędzie się przeciw hr. S. i Ilce Schick.

§ **Ślub.** W Rzymie odbędą się 27. b. m. w kościele San Silvestro in capite zaślubiny Ludwika ks. Światopołk-Czetwertyńskiego (ur. 1877 r. w Milanowie), syna ks. Włodzimierza i Maryi z hr. Uruskich — z Różą ks. Radziwiłłówną (ur. 1884 r.), najstarszą córką ks. Jerzego i Maryi z hr. Branickich. Siostry ks. Jerzego są małżonkami Romana i Józefa hr. Potockich. Związek małżeński pobłogosławi Zmartwychwstaniec, ks. Czorba, krewny pana młodego.

§ **Turystyka — a serce.** Na posiedzeniu tow. lekarskiego w Wiedniu — jak stamtąd donoszą — mówił dr. Beck o wpływie turystyki na czynności serca. Aby się przekonać, czy turystyka wywołuje trwałe a szkodliwe następstwa dla zdrowia, zbadano 31 osób, w tem 7 przewodników a 21 turystów. Okazało się, że 28 osób wśród nich, a więc 90%, miało wadę serca. Prelegent zwrócił tedy uwagę na nienormalnie wysoki procent chorób sercowych u tych młodych ludzi i podał wypadki, gdzie rozwój sercowej choroby zauważono bezpośrednio po oddaniu się turystyce osób, przedtem na serce zupełnie zdrowych. Najbardziej rozpowszechnioną wadą serca wśród turystów jest uszkodzenie muskułu sercowego. Wobec tego w rodzinach, które mają wśród siebie turystów, należy zwracać uwagę, aby nikt nie narażał go na dłuższą pracę, a dalej wspinanie po górach powinno się odbywać w powolnem tempie, liczba tur winna być ograniczona, zwłaszcza w zimie. Każdy turysta powinien w pewnych odstępach czasu, przynajmniej co pół roku, poddawać się oględzinom lekarskim.

§ **Odczyt por. Franza** o wojnie rosyjsko-japońskiej. Z Wiednia donoszą: Wczoraj wieczorem w kasynie wojskowem odbył się odczyt porucznika Erwina Franza, który był drugim attaché austryacko-węgierskim w kwaterze japońskiej. Wbrew metodzie, której się trzymano w zeszłym tygodniu, kiedy chodziło o odczyt hr. Szeptyckiego, na wczorajszy od-

czyt wpuszczano do kasyna wojskowego tylko osoby wojskowe i to za specyalnemi zaproszeniami. Równocześnie też wydano nakaz, aby do prasy nie przedostały się żadne szczegóły o tym odczycie. Zarządzenia takie wydano z powodu przedstawienia, które z powodu odczytu hr. Szeptyckiego zrobił ambasador rosyjski w ministerstwie spraw zagranicznych, żaląc się, iż niekorzystny dla Rosyi odczyt hr. Szeptyckiego uzyskał zbyt wielką publikacyę w całej prasie austryacko-węgierskiej.

§ **Spadkobiercy pijaka.** W Chicago zmarł niedawno Jan Hedlung, zapadłszy na ciężką chorobę, skutkiem nałogowego pijaństwa. Dzieci jego, które pozostały w największej nędzy, zaskarżyły o odszkodowanie właścicieli trzech barów, gdzie ojciec ich bywał codziennie i stopniowo na śmierć się zapijał. Niepowszednia ta skarga przyniosła pożądany skutek, sędzia przyznał powodom całą żądaną sumę w ilości 17.000 dol., którą zapłacić mają solidarnie owi trzej właściciele barów.

Z całego świata.

Brooklyn. Na kolei linewkowej nastąpiło zderzenie dwóch pociągów na wysokości 35 stóp. Jeden wagon spadł na ulicę i został zupełnie zdruzgotany. Jedna osoba zginęła, 12 jest ciężko rannych.

Petersburg (T. w.). Podczas przedstawienia operowego „Pajaców" w tutejszym narodowym teatrze, w drugim akcie, gdy Tonio zasztyletowuje kochanka swej żony Silwia, zaszedł zagadkowy wypadek. Spiewak Czernow jako Tonio wbił swemu koledze Plasnikowi, który spiewał partyę Silwia, sztylet w ciało tak silnie, że poczęła płynąć krew, a raniony upadł na ziemię. Przedstawienie przerwano. Wątpią, czy uda się Plasnikowa utrzymać przy życiu.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych Dnia 19 stycznia 1906 r. o godz. 7. rano. Czernicowce —3·3, Tarnopol—·—. Lwów +2·2. Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław +4·6. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków —3·9. Praga +5·8 Wiedeń —1·6. Semmering +2·4 Budapest —2·4. Ischl +4·8 Riva +1·5 Tryest +3·2 Celsyusza

Gdy odeszłaś...

Wszystko przeszło... Wichr owoc strząsnął w moim [sadzie...
Sztywne stoją konary. — Zim-upiorzyc kleszcze
Trzęsą niemi, — ostatni liść zrywają jeszcze.
Wichr go miota, — i niesie, — i na pierś mą [kładzie...

Liść suchy,... zżółkły,... nędzny,... liść mojej jabłoni,
Liść ostatni, co kiedyś w słonecznej poświacie
U szczytu drzewa tulił kwiat cały w szkarłacie,
Kwiat nie dojrzał owocu... Liść srogi wichr goni...

Skrzepłą ręką porwałem drzewiec,... i siekiera
Drgnęła w błysku piorunnym iskrzycami stali,
Rąbię jabłoń niepłodną! — niech się na mnie [wali!
I mój owoc nie dojrzał, — i jabłoń umiera!...

II.

Miałem ciebie na świecie, — ciebie tylko jedną...
Gdy odeszłaś — przeżyłem noc istnienia bladą,
Dziś na niebie mi wspomnień gwiazdy mrą i rzedną,
A cienie się z godziną każdą dłuższe kładą...

Krainę mego życia: pustych piasków morza
Żaden miraż nie zdobi, — ni zjawa zaludnia,
Słońce skwarem i spieką utrudzenia gorze.
I bez plonu odchodzę z pod żarów południa...

Przyjdzie wieczór, — ja nie wiem kędy złożę głowę,
Gdzie wędrowne taboru rozepnę namioty,
Wiem tylko że zwiastuny spocznień wieczorowe
Mnie obwieszczą jedynie długą noc tęsknoty...

III.

Dziś mi wróżka, badawczo śledząc linje dłoni,
O przyszłości mówiła... Wy! dole tułacze!
Kto przed wami ucieka? — kto się od was chroni?..
Gdy niczego nie pragnie, bo za wszystkiem płacze!...

Powiadała mi wróżka, że mi przyszłe dzieje
Czar nieznanej pociechy takim blaskiem spłoni,
Takim słodkim balsamem ukojeń obwieje,
Że wszystka boleść zniknie w zapomnienia toni...

Powiadała, że żałość gdy łzy czyste roni,
To jak rosą po burzy serce mi uświęci...
Lecz ja nie chcę pociechy!... ja nie tęsknię do niej!...
Kosztem życia całego chcę twojej pamięci!...

. . . .

Ida Pilecka.

Ruch artystyczno-literacki

* **Pieśni Henryka Opieńskiego,** które wykonywane były zeszłej niedzieli a wyszły nakładem E. Eulenburga w Lipsku, znalazły wielkie uznanie w niemieckim świecie artystycznym, czego dowodem ukazujące się co jakiś czas nader pochlebne fachowe recenzye. I tak czytamy w „Rheinische Musik u. Theaterzeitung" z września 1905 r.: W tych pieśniach poznajemy kompozytora, który może powołany jest do wielkich dzieł, jeśli będzie postępował naprzód na tej tak świetnie rozpoczętej drodze. Pieśni te bowiem należą do najlepszych i najbardziej oryginalnych kompozycyj, napisanych w ostatnich latach. Napotykamy tam zajmujące modernistyczne zmięszanie barw i wiele wewnętrznego, duchowego życia, zalety rzadko razem spotykane w lirycznej muzyce. Szczególnie występują korzystnie szeroka melodya, delikatna rytmika i wysoce poetyczny podkład fortepianowy: kilkoma nutami i pojedynczymi względnie środkami potrafił kompozytor wywołać podziwienia godny i pożądany nastrój. Część fortepianowa nie jest technicznie trudną, lecz wymaga, aby grający muzycznie oddał tonami to, co w sobie kompozycya zawiera.

Podobną i wysoce dla kompozytora pochlebną ocenę czytamy w „Tagesfragen" z września 1905, w „Neue Zeitschrift für Musik" 1906 nr. 1 i w wielu innych wybitnych pismach fachowych.

Należy się spodziewać, że pieśni te, również jak poprzednie wydane lat temu kilka nakładem firmy F. Durdilly w Paryżu, z których jedna p. t. „Prelud" niedawno z powodzeniem była odśpiewaną przez art. operową p. Collignon-Szymańską na „Wieczorze kwartetowym" Tow. muzycznego, niezawodnie zjawią się niebawem na programach naszych koncertów.

gr.—

* **Z muzyki.** Na nadzwyczajnym koncercie tow. muz. wykonano wczoraj po raz pierwszy we Lwowie Schumanna kantatę „Raj i Peri". Wedle podania wschodniego Peri jest eteryczną, piękną istotą, wygnaną z raju za przestępstwo. Rehabilitacya takiej wygnanki tworzy treść dzieła. Kompozycya Schumanna zawiera mnóstwo wspaniałych szczegółów, pojedyncze ustępy (numery) są wprost zachwycające a do nich zaliczyć należy z pierwszej części wstępną muzykę orkiestralną, kwartet solowy i następny chór; z drugiej części „chór duchów Nilu", jakoteż pełen żałosnego nastroju chór końcowy „Słodko tu spocznij". Podobnie (w ostatniej części) wyliczyć należy chór damski (hurysek) i śliczny kwartet solowy damski: „Czy prawdą, Peri, to?". Lecz mimo tych niezrównanych pereł muzycznych muzyce Schumanna brak pierwiastku dramatycznego, urozmaicenia rytmiki, przez co poszczególne części muzyczne, każda z osobna wprawdzie wspaniała, wskutek braku kontrastów muzycznych z czasem nużą swą konsekwentnie przeprowadzoną jednostajnością. W każdym jednak razie dyr. Sołtysowi należy się szczere i chlubne uznanie za staranne przygotowanie tego zajmującego dzieła, które poznać nasz świat muzyczny w każdym wypadku powinien. Jest to obowiązkiem tej poważnej instytucyi muzycznej, dbać o kształcenie naszej publiczności wykonywaniem dzieł takich mistrzów, jak Bach, Beethoven, Schumann i t. d. Partye solowe wykonali p. Janina Gracka-Krzyżanowska, Lina Sieradzka, Helena Makowska i pp. A. Miś i art. opery Adam Okoński; z tych wyróżnili się swym pięknym głosem i prawdziwą muzykalnością p. Krzyżanowska, Sieradzka i p. Okoński. Chóry i orkiestra pod kierownictwem dyr. Sołtysa brzmiały pięknie i czysto a zwłaszcza chóry zasłużyły na chlubne uznanie. Sala Domu narodnego była przepełnioną.

Niebywały chaos panował wczoraj przy garderobie. Lokal na garderobę w „Domu narodnym" jest i tak już niemożliwie szczupły; w dodatku tego jeden z wydziałowych Tow. muz, (p. J. St.), pełniąc widocznie funkcye biletera, stanął u drzwi wchodowych drugiego pokoju, służącego w normalnych stosunkach także za garderobę, i gburowatem zachowaniem odmawiał wstępu tamże, motywując to tem, iż pokój ten jest rezerwowany „dla swoich". Nader licznie zgromadzona publiczność musiała wskutek takiej samowoli Pana wydziałowego J. St. tłoczyć się w jednym maleńkim pokoiku, a ogólne narzekania z tego tytułu były całkiem na miejscu. (gr.)

* **Sezon operowy,** jak się dowiadujemy z autentycznych źródeł, kończy się na lwowskiej scenie z dniem 1. marca b. r.

* **P. Boyer,** która miała w tych dniach wrócić na dalsze występy w operze, nie przyjedzie już wcale z powodu niedotrzymania warunków umowy ze strony kierownika opery p. Grąbczewskiego.

* **Z gal. tow. muzycznego.** Wobec niezwykłej frekwencyi publiczności, jaką się cieszyło wykonanie kompozycyi Schumanna „Raj i Peri", postanowiono produkcyę powtórzyć w poniedziałek **22** bm. o godzinie 7·30 w sali Domu Narodnego.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego

W niedzielę popoł. „Kościuszko pod Racławicami", wieczór „Halka". Występ Maryi Gembarzewskiej, Brunona Machana, Maryi Mokrzyckiej-Pilarz i Juliana Jeromina Kapelmistrz p. Henryk Opieński.
W poniedziałek „Przekupka warszawska".
We wtorek „Opowieści Hoffmana". Występ W. Luci, Maryi Mokrzyckiej Pilarz i J. Szymańskiego.
We środę „Lohengrin" Występ Al. Bandrowskiego, Janiny Korolewicz-Waydowej, Zyg. Mossoczego, H. Oleskiej i J. Szymańskiego.
We czwartek „Kupiec wenecki" Szekspira. Występ włoskiej trupy Ernesta Novelli.
W piątek „Król Lear" zekspira. Występ włoskiej trupy Ernesta Novelli.

Z WARSZAWY

(Pocztą.)

— Wobec ustawicznie powtarzających się odwiedzin osób podejrzanych, wielu obywateli i mieszczan zamożniejszych zaopatrywa drzwi swych mieszkań w łańcuchy i sztaby żelazne lub nabywa tzw. drzwi bankowe. Elektrotechnicy otrzymują liczne zamówienia aparatów alarmujących do biur fabrycznych i mieszkań. Wiele fabryk wprowadza sygnalizacyę elektryczną w celu komunikowania się oficyalistów z biurami.

— P. Dobrosław Kleyna, adwokat przys. z Piotrkowa, został aresztowany w majątku swym Czernice w gub. płockiej i natychmiast odstawiony do więzienia w Płocku.

— W Łodzi policya dokonała rewizyi w lokalu redakcyi „Gońca łódzkiego", opieczętowała drukarnię i zabroniła dalszego wydawnictwa tego pisma.

— W Lublinie rozstrzelano mordercę naczelnika tamtejszej stacyi.

Telegramy i telefonemały

z dnia 20 stycznia 1906.

Reorganizacya gabinetu.

Wiedeń. „Zeit" utrzymuje, że układy br. Gautscha z dr. Derschattą i dr. Pacakiem są prowadzone w tempie przyspieszonem. Dzień dzisiejszy ma przynieść ostateczny rezultat. Obaj kandydaci chcą przedtem wiedzieć, jakie przedłożenia kulturalne i ekonomiczne br. Gautsch wniesie jeszcze podczas bieżącej sesyi. Oprócz tego Niemcy wyrażają obawę, że ze względu na reformę wyborczą siły jednego niemieckiego ministra-rodaka nie wystarczą, aby dozorować całego materyału politycznego, jaki się nastręczy i dlatego domagają się, aby z kół parlamentarnych został zamianowany jeszcze jeden minister niemiecki, który objąłby jedną z tek.

Wiedeń. „Poln. Corresp." donosi, że wszystkie dotychczasowe wiadomości, jakoby nominacya dr. Derschatty i dr. Pacaka była już faktem dokonanym, są nieprawdziwe. Z początkiem przyszłego tygodnia mają się odbyć konferencye, od których przebiegu będzie zawisłą decyzya co do wstąpienia powyżej wymienionych polityków do gabinetu.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" utrzymuje, że w przyszłym tygodniu będą zamianowani dwaj ministrowie niemieccy, a mianowicie poseł Prade z niemieckich Czech zostanie ministrem-rodakiem, a poseł Derschatta zostanie ministrem handlu. Dr. Pacak zostanie czeskim ministrem-rodakiem. Dr. Pacak i dr. Derschatta przyrzekli już bar. Gautschowi wstąpienie do gabinetu, z p. Pradem toczą się jeszcze odpowiednie rokowania.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pewna wybitna osobistość polityczna, przyjąwszy redaktora „Poln. Corresp.", określiła w ten sposób pogłoski o sparlamentaryzowaniu gabinetu:

„Natrętna wrzawa dziennikarska bezwątpienia popsuła chwilowo powołanie polityków kierujących do gabinetu. Mimo to mam wrażenie, że pewnego ranka „Wr. Ztg." przyniesie nominacyę tego lub innego polityka parlamentarnego na ministra. Rzecz jasna, że osoba prezesa Koła polskiego jest wykluczoną z tych kombinacyj. Tego rodzaju niespodzianki działają zawsze na poważnych polityków nietylko nieprzyjemnie, lecz nawet obrażająco, jeżeli tworzą przeciwieństwo tego, co zaszło poprzednio. W tym wypadku niespodzianka podziałałaby tem ujemniej, że byłaby zastosowaniem fałszywem doniosłego systemu politycznego, a mianowicie, systemu rządów parlamentarnych. A czyż wskutek fałszowania zasad politycznych, wskutek nadwerężenia instytucyj parlamentarnych w ostatnich latach zgnilizna stosunków politycznych w Austryi nie porobiła tak znacznych postępów? Czyż możemy sobie wobec tego pozwolić na zbytnie obniżenie tych wysokich wartości politycznych? Słowem nie jestem zwolennikiem sparlamentaryzowania gabinetu, lecz jestem zwolennikiem utworzenia prawdziwego gabinetu parlamentarnego. Teki ministeryalne nie powinny tworzyć przedmiotu handlu zamiennego, nominacye ministrów nie powinny ratować z chwilowych przykrych sytuacyi a przedewszystkiem nie powinny być niespodziankami politycznemi".

Wiedeń. (Twł.) W niektórych wiedeńskich dziennikach puszczono przeciw Polakom, aby ich skłonić do kooperacyi przy rekonstrukcyi gabinetu, argument, że zostaną odosobnieni politycznie na wypadek wstąpienia Derschatty i Pacaka do gabinetu Gautscha. Nie trzeba dodawać, że argument ten jest bardzo naiwny i nie sprawia najmniejszego wrażenia na kierujących sferach Koła polskiego. Smutną w tej całej akcyi rolę odgrywają dziennikarze czescy, którzy nadzwyczaj często zmieniają swą liberyę.

Wiedeń. (Twł.) „Neues Wiener Abendblatt", w artykule o rekonstrukcyi gabinetu donosi, że Polacy mają otrzymać portfel sprawiedliwości, a jako kandydata na tę godność wymienia bawiącego obecnie w Wiedniu byłego namiestnika Galicyi hr. Pinińskiego. Jaki ressort oprócz ministerstwa kolei ma przypaść Niemcom, nie jest dostatecznie wiadome, zdaje się, że ministerstwo skarbu. Przed wtorkiem lub środą następnego tygodnia — jak twierdzi „N W. Abendblatt" — nie nastąpi rozstrzygnięcie. Oczekują tu przybycia Kramarza. Dziś konferowali Derschatta, Chiari i Prade. Jutro popołudniu zjawi się Derschatta u Gautscha. Bawiący w Wiedniu członkowie niemieckiej partyi ludowej zbiorą się dziś popołudniu na naradę, a niemiecki „komitet 4" w poniedziałek i wtorek.

„N. W. Abendblatt" donosi dalej, że w razie wstąpienia Derschatty do gabinetu zwierzchnikiem niemieckiej partyi ludowej będzie Prade, a Kramarz byłby następcą dra Pacaka w prezydyum klubu młodoczeskiego.

Wiedeń. (Twł.) Półurzędowy „Fremdenblatt" donosi, że Derschatta i Pacak ponownie bawią we Wiedniu i odbędą z Gautschem konferencye. Wczoraj konferował prezydent ministrów z przywódcą niemieckiej partyi postępowej dr. Crossem.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. „Poln. Corresp." dowiaduje się, że projekt rządowy reformy wyborczej jest już prawie gotowym z wyjątkiem tych ustępów, które odnoszą się do Galicyi i dolnej Austryi. Ustęp odnoszący się do Bukowiny skończono w przeszłym tygodniu. W tym celu przyjechał w ubiegłym tygodniu do Wiednia prezes krajowy Bukowiny Bleyleben i brał udział w dotyczących naradach.

Reforma Izby panów.

Wiedeń. Trzy grupy izby panów zaproszone zostały przez swoich prezesów na poniedziałek po południu na posiedzenie, na którem delegaci zdadzą sprawę z konferencyi z prezesem gabinetu. Prawica i stronnictwo środka zostały zaproszone na godzinę 2, stronnictwo wierno-konstytucyjne na godz 3. Wszystkie trzy posiedzenia mają ten sam porządek dzienny, tj. sprawozdanie o konferencyi z br. Gautschem.

Komisya przemysłowa.

Wiedeń. Stałą komisyę przemysłową zwołano na poniedziałek 21 bm. przed południem na posiedzenie.

Sejm morawski.

Berno mor. Sejm morawski odroczono.

Z Węgier.

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg." donosi, że tak Wekerle, jak i Lukacs zrezygnowali z misyi pośrednictwa między koroną a koalicyą. Wekerle miał właściwie misyę utworzenia rządu prowincyonalnego, ale pod warunkiem, że koalicya przyzna temu rządowi kontyngent rekruta. Koalicya warunek ten odrzuciła, a Wekerle zrzekł się dalszego pośrednictwa. „W. Allg. Ztg." pisze dalej, że jeśli nie nastąpi niespodziewanie jakieś rozwikłanie zatargu między koroną a koalicyą, to położenie na Węgrzech stać się może bardzo poważne.

Budapeszt. Dzienniki tutejsze rejestrują pogłoskę o bliskich zmianach, jakie mają zajść na Węgrzech, a mianowicie notują cały szereg wypadków, zapowiadających zbliżanie się a b s o l u t y z m u, a głównie przygotowania, jakie robią koła wojskowe, celem wprowadzenia owego absolutyzmu.

Dzienniki opozycyjne twierdzą, że koła wojskowe robią wszelkie przygotowania, celem zaprowadzenia absolutyzmu na Węgrzech, dzienniki zaś półurzędowe oskarżają prasę opozycyjną, że rozmyślnie rozpuszcza te kłamstwa, celem wzburzenia opinii publicznej i nie dopuszczenia do kompromisu między opozycyą a koroną. Faktem przecież jest, że w pewnych komitatach, zwłaszcza w tych, które już mają nadżupanów mianowanych przez br. Fejervary'ego, władze komitatowe robią przygotowania, celem przedsiębrania nieprawnej i gwałtownej rekrutacyi.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pester Lloyd" zaprzecza doniesieniu, jakoby stronnictwo liberalne usiłowało temu zapobiedz, aby sejm przed 1 marca nie był rozwiązany.

Wiedeń. Węg. prezydent ministrów bar. Fejervary był dziś o 11 przedpoł. na audyencyi u cesarza.

Wiedeń. Fejervary był dziś u cesarza na dwugodzinnej audyencyi i złożył sprawozdanie o położeniu politycznem i bieżących sprawach. Fejervary będzie dziś na balu dworskim, a jutro wróci do Budapesztu.

Z ziem polskich.

Na dzień 22 bm., jako rocznicę rzezi petersburskiej, warszawskie organizacye socyalistyczne zapowiadają nowy strajk powszechny. Strajk ma trwać dwa dni i objąć pomiędzy innemi wszystkie szkoły warszawskie. Naturalnie będzie to „strajk" zapomocą rozpędzania dzieci gwałtem przez socyalistów.

„Kuryer litewski" donosi, że biskup wileński ks. Roop obejmie wkrótce metropolię mohylewską. W myśl propozycyi rządu rosyjskiego sprawa ta jest już rozstrzygnięta w Watykanie.

Z Kijowa donoszą, że w wielu majątkach w gubernii kijowskiej chłopi wyrębują lasy obywateli i rozpędzają służbę folwarczną.

Z Rosyi.

Zjazdy i zgromadzenia.

Petersburg. Wczoraj otwarto zjazd rektorów i profesorów uniwersytetów rosyjskich Zjazdowi przewodniczy minister oświaty, hr. Tołstoj.

Po ukończeniu tego zjazdu ma być zwołany zjazd profesorów wyższych fachowych zakładów naukowych, celem omówienia projektowanej ustawy uniwersyteckiej w zastosowaniu do tych zakładów.

Petersburg. Na zgromadzenie konstytucyjnych demokratów zjawiło się 179 delegatów. Przewodniczył Pietrunkiewicz. W sprawozdaniu powiedziano, że rząd usunął partyę od rzeczywistej propagandy, mimo to stronnictwo rozszerzało się. Centralnym organem w Moskwie jest „Narodnoje Prawo", oprócz tego stronnictwo ma do rozporządzenia 13 czasopism. Miljukow oświadczył się za przyjęciem udziału w wyborach do Dumy; w zwołanie Dumy na kwiecień nie wierzy. Większość zgromadzonych wypowiedziała pogląd, że w marcu wybuchną rozruchy agrarne w takich rozmiarach, jak dotąd tego nie bywało.

Na Kaukazie.

Hamburg. „Hamb. Nachr." donoszą z Petersburga, że na Kaukazie proklamowano republikę i wybrano prezydenta.

Socyaliści w Niemczech.

Hamburg. Władze policyjne ogłaszają, że ponieważ po zgromadzeniach socyalistycznych z 17 bm. zdarzyły się poważne wykroczenia przeciw bezpieczeństwu publicznemu, zakazano zapowiedzianych zgromadzeń na 20 i 21, jak również w dnie posiedzeń obywatelstwa w sprawie reformy wyborczej Również w najbliższych czasach zgromadzenia będą dozwolone tylko całkiem wyjątkowo, a pochody są wogole zakazane.

Berlin. Szereg zgromadzeń narodowych zwrócił się przeciw żądaniu socyalistów reformy prawa wyborczego do sejmu. Na kilku zgromadzeniach uchwalono demonstrować na ulicy za zatrzymaniem dotychczasowej ordynacyi wyborczej do sejmu. Narodowi niemieccy pomocnicy handlowi uchwalili wyjść na ulicę, aby pokazać socyalistom, że są jeszcze i narodowi pracownicy. Kilka zgromadzeń uchwaliło rezolucyę do rządu z wezwaniem, aby nie zważał na żądania socyalistów i nie zezwalał im na demonstracye.

Berlin. „Vorwäts" donosi, że na jutro 12 w południe zwołano w Berlinie 31 zgromadzeń, na których przemawiać będą Bebel, Arends, Singer i inni przywódzcy socyalistyczni. Również zwołano 62 zgromadzeń w okolicy Berlina. Wszystkie mają ten sam porządek dzienny „przeciw uciskowi ludu".

Prezydyum policyi ogłasza, że mimo porozumienia z partyą socyalno-demokratyczną nie jest wykluczonem, iż wzburzone masy po skończeniu jutrzejszych zgromadzeń zakłócą spokój. Wszelkie wykroczenia będą z jak największym naciskiem i wszelkimi środkami legalnymi stłumione.

Policya wzywa więc mieszkańców, ażeby trzymali się zdala od tłumnych nagromadzeń, gdyż w przeciwnym razie nie da się uniknąć, aby ewentualnie także i niewinne osoby nie poniosły szkody na życiu lub zdrowiu.

Hamburg. Władza policyjna wydała następujące obwieszczenie: Przypomina się, że zgromadzenia pod gołem niebem, które bez poprzedniego zezwolenia policyi zostały zwołane i mają się odbyć, są zabronione w myśl §. 3 ustawy hamburskiej o prawie zgromadzeń i stowarzyszeń z 19 maja 1893. Pozwolenia aż do dalszego rozporządzenia nie będą udzielane. Zwołujący zgromadzenia jakoteż uczestnicy tych niedozwolonych zebrań będą karani.

Berlin. „Vorwärts" zamieszcza dosłowny tekst ostrzeżenia, ogłoszonego dziś za pomocą plakatów przez władze; ostrzeżenie opiewa, że w razie gdyby w dniu jutrzejszym po zgromadzeniach zamierzano urządzać na ulicach demonstracye, to pokój za każdą cenę będzie utrzymany i zastosowane będą najostrzejsze przez ustawę dozwolone środki. Prezydent policyi przestrzega zarazem publiczność, która w takich wypadkach nie bierze udziału w demonstracyi przypatrując się zbiegowiskom, aby zdala się trzymała, bacząc na swe zdrowie.

Z Turcyi.

Konstantynopol. Wśród wojsk ekspedycyi marszałka Achmeda baszy w Jemenie wybuchła nader silna epidemia tyfusu, która sprawiła, że niektóre bataliony spadły pod względem liczby żołnierzy do poziomu kompanii.

Antimilitaryści we Francyi.

Tulon. Dzisiejszej nocy na bramach arsenału i innych budynków wojskowych rozlepiono ponownie odezwę antiwojskową.

Walka antikościelna we Francyi.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych wniósł interpelacyę deputowany Grosjean w sprawie rozporządzenia ministerstwa, co do spisywania inwentarza własności kościelnej w przeprowadzeniu uchwalonej ustawy o rozdziale kościoła od państwa. Mowca nazwał to rozporządzenie nielogicznem i samowolnem. Szczególniej zaprotestował przeciw poleceniu otwierania tabernakulów. Minister skarbu Merlin usprawiedliwiał to rozporządzenie, zapewniając, że wydano je jedynie w celu uniknięcia zbeszczeszczenia. Rząd będzie wykonywał ustawy bez naruszania uczuć religijnych. Grosjean cofnął swoją interpelacyę, na czem sprawę załatwiono.

Dział ekonomiczny

β **Czerniowiecka Izba handlowa** wybrała ponownie p. Langenhana prezesem a dr. Tilliagera wiceprezesem.

β **Losowania.** Przy ciągnieniu s e r b s k i c h l o s ó w t y t o n i o w y c h padła główna wygrana 100.000 fr. na s. 5391 nr 42. Po 500 fr. na s. 597 nr. 51 i s. 1750 nr. 85.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 19 stycznia (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie [illegible] popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kred. [illegible] wego 674·—, węgierskiego zakładu kredytowego 78[illegible] Anglobanku 324·50, Unionbanku 563·00. Banku [illegible] krajów koronnych 442·50 Bankvereinu 553·75 [illegible] creditu 1077·00 galicyjskiego Banku hipotecznego [illegible] kolei państwowych 668·— kolei połudn[illegible] 127·75 tramwaju A. —·—. B. —·— kolei Elbe[illegible] [illegible] kolei północnej 5670 kolei czerniowieckie[illegible] 82·00, [illegible] piny 527·— Rima Muranya 526·— praskiego [illegible] rzystwa żelaznego 2803 — fabryki bron 565 —, tureckie tytoniowe 357·—, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 687·00 oblig. węg. indemniz. [illegible]6·45. renta majowa 100·05, austryacka renta koronowa 100·20 węgierska renta koronowa 96·10, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·15. 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·65 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·80, 4-procentowe listy Banku hipotecznego 111·75 4-procent. Banku kraj. 99·45, 4 i pół pro. Banku kraj. 101·50 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—. 4 procentowe galicyjskie obligacye propin- 99·85, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·50 4-procentowe pożyczka miasta Lwowa 98·—. losy tureckie 148·75 marki 117·53 ruble 251 —.

NADESŁANE

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.



Przyjechali do Lwowa d. 20 stycznia.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona.) T. br. Horoch z Rosyi, B. Śmiałowski ze Stojaniec, K. Wysoccy z Ostobuża, ks. L. Pastor z Biecza, A. Thalie z Rzepniowa, P. Bokało z Monasterzec, P. Mandlowa z Tarnopola, M. Burzyński z Buczacza, dr. E. Marbach z Suczawy, W. Żurowski z Olszaniec, radca A. Szczurowski ze Stryja, Vera Luce z Warszawy, dyr. O. Weiss z Wiednia, J. Grünfeld z Wiednia, M. Wiesenberg z Żurawna.

Monopol



Herbata z Rączką,

największy import herbat w kraju **zawsze świeża, wszędzie do nabycia**, a gdzie nie ma, proszę pisać wprost do magazynu 12

Juliusza Grossego, w Krakowie, Rynek l. 34.

Zalecana 792
przez najznakomitszych profesorów i lekarzy w

Sirolina

podnieca apetyt, podnosi wagę ciała, usuwa kaszel, plwocinę i poty nocne.

chorobach płuc, katarze, kokluszu, skrofułach, influency,

Ponieważ zdarza się, że często ofiarowują bezwartościowe naśladownictwa, przeto należy zawsze żądać: *oryginalny pakiet „Roche“.*

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co., Basel (Schweiz).

„Roche“

do nabycia za lekarskiem zleceniem w aptekach po koron 4·— za flaszkę.

Syrup - Pagliano,

najlepszy środek czyszczący krew wynalazku **prof. Hieronima Pagliano**

sporządzany od r. 1838 ściśle podług oryginalnej recepty pierwotnej przez wynalazcę założonej i obecnie zostającej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, firmy, której siedzibą jest **FLORENCYA Via Pandolfini (Italia).**

Płynny — w proszku — w pakietach.

Należy żądać zawsze jasno-niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. **Girolamo Pagliano.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach.

Skład dla Austryi: SOCRATE BRACCHETTI-ALA (Süd-Tyrol).

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl. od wyrazu.

Owoce kandyzowane w koszykach ¼ i ½ kg. po 1 k. 12 h. po 2 k. 20 h., bez koszyczków po 1 kor. i po 2 koron. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Przygotowuję do egzaminu i rygorozum sądowego. Zgłoszenia: „Rygorozant“, Lwów, restante. 9

Biuro Niemczynowskiej — Lwów, Rynek 12 a poleca guwernantki, bony, froeblanki, Niemki, Francuzkę młodą, panny służące, gospodynie, kucharki, praczki, oficyalistów, służbę. 10

Agronom, Czech, żonaty, bezdzietny, z długoletnią praktyką, bardzo biegły w produkcyi mlecznej i opasach, odpowiadający nowoczesnym wymaganiom ekonomii, poszukuje posady rządcy lub ekonoma zaraz lub od 1 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia pod M. N. J. Poste-restante Rzeszyce. 8

ŁYŻWY, narty (Ski-Ski) i przybory do szermierki w największym wyborze poleca **W. ŁUKASIEWICZ,** ul. Akademicka 24. 219

ABBAZIA. 830

Willa „Ayram“ Pensyonat polski. świeżo odnowiony Willa „Ayram“ tuż nad morzem (na wybrzeżu południowem) położona, piękne, elegancko umeblowane salony i pokoje z przepięknym widokiem, wyborny pensyonat. Wspaniały ogród, dobra kuchnia i piwnica, sala muzyczna i czytelnia, piękna, przewiewna jadalnia z widokiem na morze. Ceny umiarkowane. Na zapytania odpowiada natychmiast ANNA LANZER dawniej dzierżawczyni zamku księcia Schwarzenberga, Schrattenberg (G. Styrya).

Nowo otwarta kawiarnia ogrodowa nad morzem

---

4 pary obuwia
tylko za zł. 2·60.

Zakupiwszy wielką ich ilość, odsprzedaję za bezcen jak długo zapas starczy: 1 para męskich, 1 para damskich trzewików z brązowej albo czarnej skóry z obłożeniem do zasznurowania b. mocne, podeszwy kołkowane, nowy fason, dalej 1 para męskich, 1 para damskich, modnych bucików, eleg. wykończone, bardzo ozdobne i lekkie, razem wszystkie 4 pary tylko zł. 2·60. Przy zamówieniu wystarcza podać długość. Wysyła za zaliczką dom rozsyłkowy

Ch. Kapelusz, Kraków 18.

Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy, strata więc całkiem wykluczona. 98

Wszelką bieliznę
damską i męską, bieliznę dla dziewcząt, chłopców i dzieci, gotową pościel — wszystko tylko własnego wyrobu po cenach przystępnych poleca

Wiktor Sedlaczek, we Lwowie, pl. Kapitulny 3.

37

Ważne dla Rodziców.

Pensyonat dla uczniów w Tarnowie, pod kierownictwem ks. katechety, przyjmuje wychowanków każdego czasu za ceny umiarkowane. 99

Liniment. Capsici comp. zastąpienie **Pain-Expelleru.**

Przy kupnie tego wyśmienitego, bóle uśmierzającego nacierania, które nabyć można we wszystkich aptekach, trzeba zawsze uważać na markę „kotwicę!“

Apteka Dr. Richtera, Praga.

Niezawodna rzetelna sprzedaż wszystkich gatunków szlachetnych **rasowych psów**



od najmniejszych karełków do największych olbrzymów w psiarni WENZLA FUCHSA, Praga, Klamovka 6 (Czechy). Za nadesłaniem 30 hal. wysyła się bogato ilustr. cennik z licznemi radami o pielęgnowaniu, chowie i odżywianiu psów, ważny dla każdego amatora psów. 826

Krople do zębów
(dawniej Liton zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 80 h. i 1 k. 20 h. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Stryju w aptece J. Drągowskiego. 39

Inseraty
dla dzienników wiedeńskich
jakoteż dla innych gazet krajowych i zagranicznych załatwia najtaniej
RUDOLF MOSSE
Wiedeń I., Seilerstätte 2.

Przeszło 20 milionów koron

idzie rocznie za granicę na drobnostki takie jak: mydełka, perfumerya, szwarc, mączka, **krochmal** itp. Bogaci się zagranica, a my narzekamy na ogólną nędzę brak grosza, brak pracy. Raczcie łaskawe Panie raz to zrozumieć i kupujcie

krochmal brylantowy *„z kotką i bażantem“* wyrobu krajowego,

który nietylko w niczem nie ustępuje, lecz dobrocią swoją przewyższa wyrób zagraniczny. Żądajcie krochmalu tylko wyrobu krajowego, który jest wszędzie do nabycia. 101

Dobry zarobek uboczny dla gospodarzy rolnych.

To przysłowie

PIASEK JEST ZŁOTEM

Jest marką ochronną

jeśli, zmieszany z cementem, zostanie użyty do

cegieł,

dachówek, płyt podłogowych i ściennych, żłobów dla bydła, rur wodociągowych, studziennych itd. Nie ma lepszego ani tańszego materyału budowlanego dla miasta lub wsi.

Nowe wyborne maszyny ręczne do obsługi przez niewyćwiczonych robotników, dostarcza

Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co.
Markranstädt bei Leipzig.

Próbki piasku (około 5 kg.) przysłane nam, badamy gratis. Należy żądać ilustr. bezpłatnego cennika 209. Nasz zastępca jest teraz w Galicyi, kto sobie życzy jego bytności, niechaj nas krótko uwiadomi — kosztów nie ponosi się żadnych.

Prowadzimy też korespondencyę polską. 700

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną przeciw niebezpieczeństwu ognia.

Dr. Gölis'a
Proszek spożywczy
(sprzedawany od r. 1857). 781

Dyetetyczny środek przyczyniający się do dobrego trawienia.

Do nabycia we wielu aptekach i drogueryach Austro-Węgiersk. monarchii.

Cena małego pudełka K. 1·68, dużego K. 2·52.

Każde pudełko musi mieć pieczęć „dr. Gölis“ i zaopatrzone registrow. marką ochronną — dalej etykieta moim podpisem „dr Jos. Gölis“. Naśladownictwa mogą być niedostrzeżone, dlatego proszę żądać przy kupnie wyraźnie: „Dr. Gölisa proszek spożywczy“. Wyłączni producenci (od r. 1868):

Dr. Józefa Gölis'a Następcy
Wien, I., Stephansplatz 6 (Zwettlhof).
Wysyłka hurtowna i drobiazgowa.

Guttmanna
oryginalne patentowane
Klozety pokojowe



(w rozmaitych dyskretnych formach, bezwonne) są dla zdrowia i pielęgnowania chorych niezbędne. — Bidety, irygatory, hygieniczne spluwaczki we wielkim wyborze. Oddział klozetów i pokoi kąpielowych, artykuły dla chorych, fotele do wożenia chorych, meble żelazne itp.

Ilustrowane cenniki gratis i franco wysyła c. i k. uprzyw. fabryka klozetów 96

L. GUTTMANNA
Lwów, Jagiellońska 8.

Główne zastępstwo Austro-Węg. Thermophor. Przedsiębiorstwo. (Ciepło bez ognia).

Własne składy we Wiedniu, Budapeszcie i Bukareszcie.

Piękny, Piękniejszy, Najpiękniejszy

będzie każdy, ponieważ znikają pryszcze, wyrzuty, piegi, plamy wątrobiane, zmarszczki już po dwu- lub trzyrazowem użyciu prawdziwego angielskiego

BALASSA

Mleka ogórkowego

Zupełnie nieszkodliwe, nadaje twarzy i biustowi czarującą białość, świeżość i delikatność. Cena jednej flaszki 2 kor. do tego mydło ogórkowe kor. 1, puder ogórkowy kor. 1·20, créme ogórkowy koron 2. Do nabycia w aptekach. — Tylko Balassa preparaty są prawdziwe. Wysyła pocztą: C. BALASS'A apteka, Budapest, Erzsébetfalva. Główny skład we Lwowie: Aptekarz H. Rubel. Dalej nabyć można w aptekach: M. Schwarza i A. Goldberga w Przemyślu. 88



607

Zranienia

każdego rodzaju powinny być troskliwie chronione przed każdem zanieczyszczeniem 539

gdyż przez nie najmniejsze skaleczenie może dojść do najgroźniejszej, ciężkiej do wyleczenia rany. Od lat 40 uznaną jest jako środek do opatrzenia rany, rozmiękczająca, ściągająca maść, tak zwana **Praska maść domowa.** Ochrania ona rany, uśmierza zapalenie i ból działa chłodząco przyspiesza wyleczenie i zabliźnienie. **Odwrotna wysyłka co dzień**

Pocztą, za nadesłaniem k. 3·16 wysyła się 4 puszki
„ „ k. 7·— „ „ 10 „
„ 1 duża puszka 70 h., mała 50 h

Wszystkie części opakowania mają prawnie zastrzeżone marki ochronne

Główny skład: **B. FRAGNER,** c. k. nadworny dostawca, apteka pod „Czarnym Orłem“, Praga, Kleinseite, róg Nerudagasse nr. 203.
Skład w aptekach Austro-Węg. We Lwowie w znanych aptekach.

Colosseum *w Pasażu Hermanów*

Od 16 do 31 stycznia.

8 Sonasa-Arabów. — Jednoaktówka. Woltyże ręczne. Czarny kapelmistrz. Gimnastycy na kółkach, itd. itd.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ“
ul. Kopernika l. 7.

Do nabycia

M. Rodziewiczówny. „Jaskółczym szlakiem“	k. 1 — h.
J. Starkiel. „Obrazki z Japonii“ w 2 częściach opr. .	„ 1 20 „
K. Gliński. „Szczęście“ w dwóch częściach oprawne .	„ 1 20 „
K. Laskowski. „W cukrowni“ powieść w 2 częściach opr.	1 20 „
St. Graybner. „Pan Wyręba“ powieść 1 tom str. 182	„ — 40 „
J. I. Kraszewski. „Rodzeństwo“ powieść 2 tomy . .	„ 1 — „
J. K. Zieliński. „Szkice“ powieść 1 tom	„ 1 — „
„Gniazdo Pruskie“ studyum historyczne przez Pawła d'Estrée, spolszczył Henryk Michałowski w dwóch częściach oprawne	„ 1 20 „
„Gwiazdy i ludzie“ (Kartka z dziejów astrologii), opracował A. L. Szymański oprawne	„ — 60 „
„Skarby pradziadowskie“ W. Przyborowskiego, powieść z XVII wieku, oprawne	„ — 60 „
„Życie“ John Lubbock, przekład W. Zarembiny . . .	„ — 40 „
„W ślady ojców“ K. Laskowskiego, powieść w 2 część.	„ — 60 „
„Z krainy baśni“ Ignacyi Piątkowskiej	„ — 30 „
„Wrażenia z Indyi“ Juliusza Bois, w 2 częściach . .	„ — 60 „

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

---

5 koron i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo pończoszkowych maszyn dla zajęcia domowego poszukuje pań i panów do pończoszkowej roboty na swojej maszynie. Pojedyncza i szybka robota — przez cały rok zajęcie w domu. Żadna umiejętność nie jest potrzebna do tego. Oddalenie nie przeszkadza, można łatwo sprzedać tę pracę.

„Hausarbeiter - Strickmaschinen - Gesellschaft“
Thos. H. Whittick & Co., Prag,
Petersplatz 7. I. — 277. 20

Teatr rozmaitości. Dependence Bristol

codziennie przedstawienie pierwszorzędnych artystów, — **dwie sensacyjne komedye.** Program familijny. Początek o godz 8½ 67

Zakład wodoleczniczy dr. A. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok. — Centralne ogrzewanie. — Światło elektryczne. — Kanalizacya. — Wodociąg. — Nowo urządzone łazienki. — Cena od osoby 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie.

WITOŁD TRANDA
elektro - technik - mechanik 544

w Przemyślu, ul. Franciszkańska 7.

Światło elektryczne i motory — Gromochrony — Telefony — Dzwonki elektr. — Aparaty fizykalne.

Rowery.

Maszyny do szycia i pisania.

Towary optyczne.

Wysyła na całą Galicyę monterów do urządzeń elektrycznych po cenach najniższych.

Własna pracownia mechaniczna i optyczna.

Ostatnie nowości
LUDWIKA STASIAKA

Obrona sztandaru, mieszczańska powieść historyczna.
Gadzina, powieść pruska.
Pieniądz, powieść. 996
Trzecie Humoreski.

We wszystkich księgarniach

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.
(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa:

do Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 5·50 rano, 8·30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12·30 popołudniu (tylko w niedziele i rz. k. święta) 2·10, 3·20 popołudniu; 6·10, 7·30 i 7·55 wieczór.

do Rawy ruskiej 11·15 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa 6·55 rano, 9·15 przed południem (od 1/5 do 30/9 wł.), 1·35 popoł. (od 14.5 do 10/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), 3·08 popoł. (od 14/5 do 10/9 wł.) i 5·58 popoł.

do Szczerca 1·55 popołudniu (od 1/6 do 10/9 wł.) w niedzielę i rz. k. święta).

do Lubienia wiel. 2·15 popołudniu (od 14/5 do 10/9 w niedzielę i rz. k. święta).

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 6·50, 7·50 rano 9·55 przedpołudniem (tylko w niedzielę i rz. k. święta), 1·46 popołudniu (tylko w niedzielę i rz. k. święta, 3·05, 4·16, 5·00 popołudniu; 7·41 i 8·55 wieczór.

z Janowa 8·18 rano, 1·15 popoł. (od 1/5 do 30/9 wł.), 4·32 popoł. 8·45 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł.) i 9·25 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł. (co niedzielę i rz. k. święta).

ze Szczerca od 1/6 do 10/9 wł. (co niedzieli i rz. k. święta) o 10·10 wieczór.

z Lubienia od 14/5 do 10/9 wł. (co niedzieli i rz. k. święta) o 11·52 wieczór.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.